Rok XII. Nr. 153 (3398) Wilno, Czwartek 6 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Projekt Ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

6 bm. Klub BBWR złoży do laski marszałkowskiej uchwalony przez siebie w dn. 1 bm. pojekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Projekt przewiduje że powołane do wybrania kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej zgromadzenie elektorów zwołuje Prezydent Rzplitej oznaczając miejsce i termin jego zebrania.

Zgromadzenie elektorów składa się z marszałka Senatu marszałka Sejmu, prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora Sił Zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych spośród obywateli najgodniejszych przez Sejm i Senat.

Na 3 dni przed terminem zgromadzenia elektorów zbiera się Sejm i Senat każdy osobno celem dokonania wyboru elektorów. Sejm wybiera 50 elektorów a Senat 25 w głosowaniu na listy, podpisane conajmniej przez 8 posłów lub senatorów.

Podział mandatów elektorskich dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy dzieli się przez 4 i każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi.

Zgromadzenie elektorów zajmuje się pod przewodnictwem marsz. Senatu lub marsz. Sejmu, jako jego zastępcy, wyłącznie wyborem kandydata na Prezydenta. Kandydatów na Prezydenta zgłasza się na piśmie, przyczem zgłoszenie winno być podpisane przez 8 conajmniej elektorów.

Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskał bezwzględną większość.

O wyborze zawiadamia się ustępującego Prezydenta Rzplitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent złoży na ręce premjera oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa na mocy konstytucji wskazania swego kandydata na Prezydenta, lub jeżeli w ciągu 7 dni nie wskaże swego kandydata, wówczas premjer ogłasza o tem w Dzienniku Ustaw, stwierdzając jednocześnie, że kandydat zgromadzenia elektorów został obrany Prezydentem.

Jeżeli ustępujący Prezydent wskaże kandydata, wówczas, na podstawie Konstytucji, wyboru Prezydenta dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem spomiędzy dwóch kandydatów: kandydata zgromadzenia elektorów i kandydata wskazanego przez ustępującego Prezydenta

Głosowanie powszechne zarządzi Prezydent w ciągu 7 dni od dokonania wyboru kandydata na Prezydenta przez zgromadzenie elektorów.

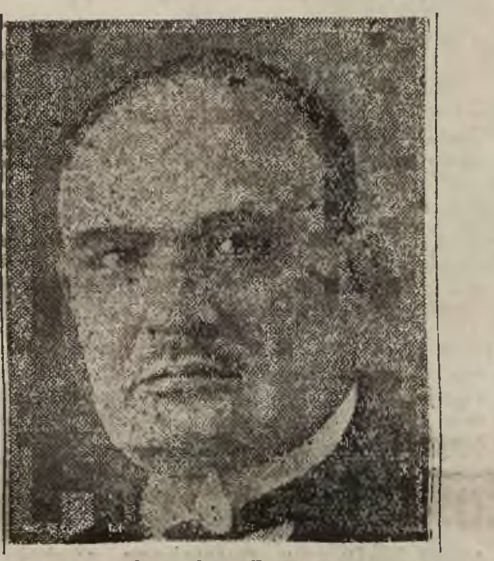
W głosowaiu powszechnem biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia głosowania ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyboru do Sejmu.

Rozmowy morskie w Londynie

LONDYN (PAT) — Mac Donald podejmował na Downing Street śniadaniem delegację niemiecką.

LONDYN (PAT) — Reuter dowiaduje się, że rokowania morskie angielsko-niemieckie przeciągną się prawdopodobnie poza Zielone Świątki. Postanowiono odbywać posiedzenia tylko rano, aby po południu delegacje mogły szczegółowo omawiać rozważane zagadnienia każda w swojem gronie.

PREZYDENT ESTONJI gościem Prezydenta Rzplitej Polskiej



Prezydent Paets.

POWITANIE NA DWORCU.

WARSZAWA (PAT) — Dziś przybył z Truskawca do Warszawy prezydent Republiki estońskiej p. Konstanty Paets.

Od godziny 9.30 na dworzec Wschodni przybyli, celem powitania prezydenta Estonji: p. premjer Sławek, dyrektor protokółu dyplomatycznego Min. Spr. Zagranicznych Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca DOK 1, prezydent miasta Starzyński i inni, pozatem oczekiwali charge d'affaires łotewski Abolkins, attache wojskowy Łotwy Kluge. Na peronie dworca wschodniego ustawiła się kompanja honorowa 30 p. p.

O godz. 9.35 przybył na dworzec Wschodni p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent R. P. po przywitaniu się z zebranymi przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie, poprzedzany przez dyrektora protokółu dyplomatycznego Romera, skierował się wraz z premjerem Sławkiem w stronę wagonu, z którego wysiadł, poprzedzany przez radcę Łubieńskiego, prezydent Estonji Paets w otoczeniu członków poselstwa z posłem Markusem na czele. Po powitaniu się prezydent Paets i Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu estońskiego przeszli przed frontem kompanji honorowej. Następnie Prezydent Paets pojechał na Zamek w towarzystwie Prezydenta R. P.

NA ZAMKU.

WARSZAWA (PAT) — Pan prezydent Estonji Paets zamieszkał na Zamku Królewskim, jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kompanja zamkowa oddała na dziedzińcu zamkowym honory wojskowe. Na Zamku wywieszono flagę prezydenta Estonji.

O godz. 11 p. prezydent Paets złożył wizytę Prezydentowi R. P. a o godzinie 12-ej Pan Prezydent R. P. rewizytował prezydenta Estonji.

PREZYDENT PAETS SKŁADA WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

WARSZAWA (PAT) — Dziś o godz. 13-ej prezydent republiki estońskiej Konstanty Paets złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Na przybycie prezydenta republiki estońskiej oczekiwali szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, dowódca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz, zastępca komendanta miasta mjr. Czuruk, wyżsi oficerowie sztabu głównego oraz sztabu O. K. I. Przed godziną 13-tą przybyli członkowie poselstwa estońskiego z posłem Markusem oraz dyrektor protokułu dyplomatycznego MSZ Romer Przed gmachem sztabu głównego ustawiła się kompanja chorągwiana 20 p. p. orkiestrą. Na chodnikach zgromadziła się licznie publiczność.

O godz. 13-ej przybył samochodem prezydent republiki estońskiej Paets w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego przydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowskiego. Następnym samochodem nadjechali szef gabinetu wojskowego prezydenta Estonji i płk. Grabbi oraz radca Łubieński z MSZ. Przy dźwiękach hymnu estońskiego prezydent Estonji Paets wysiadł z samochodu i po przywitaniu się z oczekującemi osobami przeszedł przed frontem komp. chorągwianej, poczem złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn polski. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej prezydent estoński Paets przy dźwiękach hymnu estońskiego odjechał na zamek.

ŚNIADANIE NA ZAMKU.

WARSZAWA (PAT) — Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka podejmowali dziś o godz. 13.30 na Zamku prezydenta Estonji Paetsa śniadaniem w ścisłem gronie.

WARSZAWA (PAT) — Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podejmował dziś o godz. 13 m. 30 śniadaniem prezydenta republiki estońskiej Konstantego Paetsa. Na śniadaniu byli obecni prezes rady ministrów Sławek, minister Beck, poseł estoński w Warszawie Markus, adjutant generalny płk. Grabbi, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski i inni. Po śniadaniu prezydent Paets przyjął na osobnych audjencjach przesa rady ministrów Sławka, ministra spraw zagranicznych Becka oraz byłego posła R. P. w Tallinie Libickiego. Wieczorem prezydent Paets spożył obiad w ścisłem gronie.

PREZYDENT PAETS ZAZNAJAMIA SIE Z ZASADAMI POLSKIEJ KONSTYTUCJI.

WARSZAWA (PAT) — Wobec wyrażonego przez prezydenta Estonji Paetsa życzenia zapoznania się z nową konstytucją polską, przybyli dziś popołudniu na zamek przewodniczący komisji konstytucyjnej sejmu wicemarszałek Makowski i senator Rostworowski. Zostali oni przyjęci na dłuższem posłuchaniu przez prezydenta Paetsa, którego poinformowali o zasadach nowej konstytucji polskiej. Dziś popołudniu prezydent Estonji Paets przyjął na Zamku byłego posła Rzeczypospolitej w Estonji Konrada Libickiego.

ODZNACZENIA ESTOŃSKIE DLA POLAKÓW.

Dziś popołudniu prezydent Paets w otoczeniu członków poselstwa estońskiego udekorował na Zamku Wielką Wstęgą Orderu Orła Estońskiego Ministra spraw wewn. Kościałkowskiego, viceministra komunikacji Bobkowskiego, dyr. kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej Świeżawskiego oraz komandorją z gwiazdą orderu orła estońskiego komisarza rządu na m. Warszawę Jaroszewicza, dowódcę O. K. I — gen. Jarnuszkiewicza i wicedyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych Sokołowskiego. Następnie poseł estoński w Warszawie Markus udekorował kilka osób komandorją orła estońskiego.

P.P.S. złoży własny projekt ordynacji wyborczej?

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy)

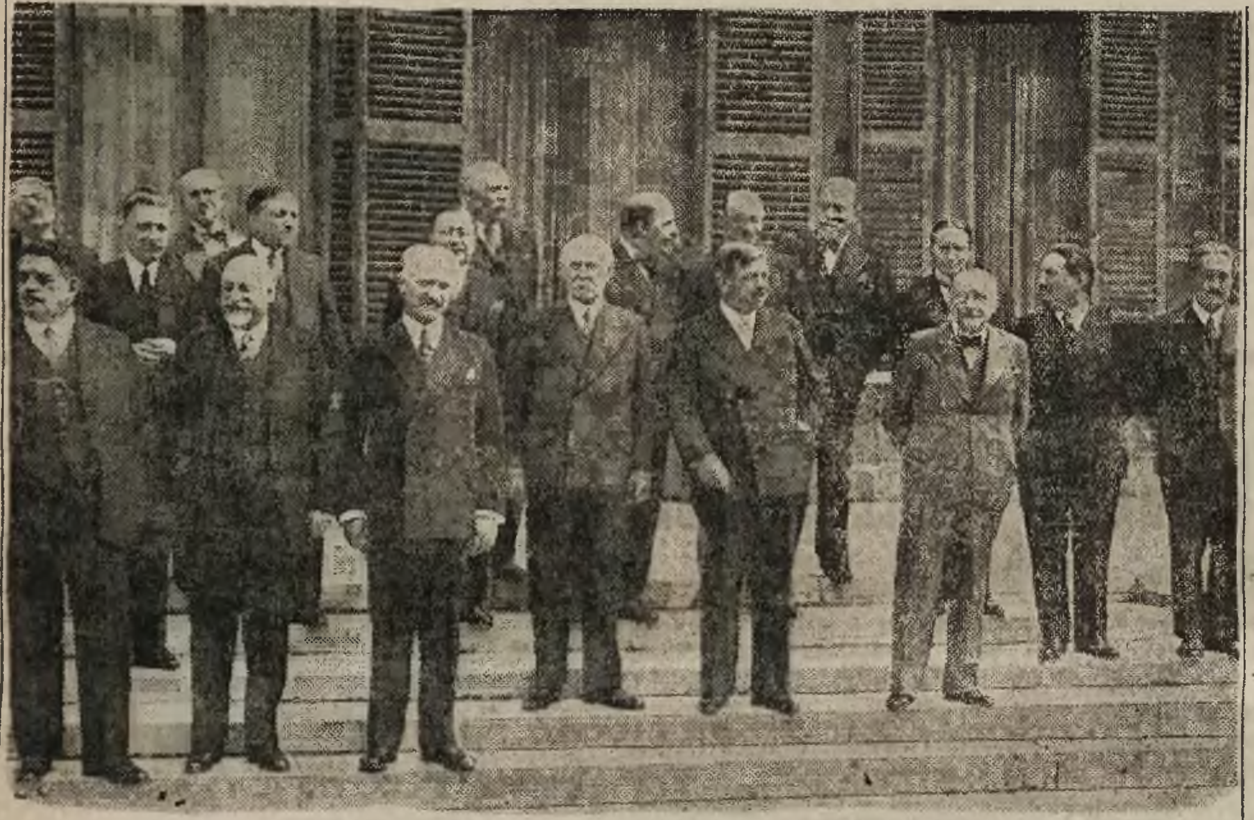
Pomimo, że dzisiaj zbiera się Sejm, wczoraj w Sejmie panowała względna cisza i obrady w żadnym z klubów nie odbyły się. Jedynie odbyła się narada w klubie PPS. Po konferencji tej rozeszły się pogłoski, że socjaliści dziś złożyć mają do laski marszałkowskiej własny projekt ordynacji wyborczej. Uzależnione to jest jednak, jak mówiono, od tego, czy socjaliści uzyskają poparcie jakiegokolwiekbądź innego klubu opozycyjnego, gdyż nie rozporządzają niezbędną ilością podpisów.

Dzisiaj wyznaczone zostały posiedzenia w kilku klubach partyjnych i, jeśli pogłoska ta okaże się prawdziwa, to dzisiaj opozycja poweźmie w tej sprawie decyzję.

Nota francuska do Niemiec w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ (PAT) — Jak słychać, minister Laval wręczył ambasadorowi niemieckiemu notę w sprawie paktu wschodniego. Nota powołuje się na oświadczenie złożone przez won Neuratha ambasadorowi angielskiemu w Berlinie stwierdzające, iż Rzesza skłonna jest zawrzeć pakt regjonalny na wschodzie Europy na podstawie konsultacji, nieagresji i niepomagania napastnikowi.

Nota zaznacza, że Francja gotowa jest prowadzić z Rzeszą rokowania na zasadzie propozycji Rzeszy.



Krótkotrwały rząd francuski

Rząd Bouissona, który chociaż pełen dobrych zamierzeń, po kilku dn. istnienia upadł. Na zdjęciu stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Herriot — min. bez teki, Bouisson — premjer, Lebrun — prezydent państwa, Petain — min. bez teki, Laval — min. spraw zagranicznych i Caillaux — min. finansów

Wiadomości z Kowna

W KOŁO MACIEJU...

Radjo kowieńskie w dniu 30 maja zajęło się znów oceną osoby Marszałka Piłsudskiego i Jego polityki względem Litwy. Treść jest na poziomie przemówienia trzeciorzędnego agitatora gminnego, który „odważnie" pokrywa swe wywody poczuciem bezkarności. Kończy się ten występ polityczny deklaracją następującej treści:

„W związku z przyjazdem kpt. Lepeckiego na Litwę rozpuszczone są pogłoski o możliwych stosunkach. Jest to fantazja, podobna do królewicza z bajki, który poruszeniem palca czynił cuda. Litwini w takie cuda nie wierzą. Zanim Polacy nie naprawią wyrządzonej Litwie krzywdy, nie przywrócą traktatu suwalskiego, stosunków nie będzie.

Młoda Litwa kroczy po realnych drogach. Litwini rozumieją znaczenie Polski w Europie Wschodniej i jej rolę nad Bałtykiem. Polskę chciałaby i mogłaby odegrywać dominującą rolę, lecz Polsce przeszkadza w tem luka, polegająca na nieistnieniu stosunków z Litwą. Stosunków tych nie będzie, zanim Polska nie przywróci pogwałconego traktatu. Jedynie będąc w Wilnie, mówić będą Litwini z Polakami w sprawie stworzenia sąsiedzkich stosunków".

WYMIANA ZABÓJCY JESUTTISA?

Jak donoszą, adw. Lichtenstein, obrońca zabójców Jesuttisa w sprawie naumanowców czyni starania o wymianę jednego z zabójców Jesuttisa na Litwina, oskarżonego w Niemczech o przestępstwo polityczne.

—oOo—

Piétri otrzymał misję tworzenia rządu

TRUDNOŚĆ W ZNALEZIENIU KANDYDATA NA PREMJERA.

PARYŻ, (Pat). Upadek rządu Bouissona był niespodzianką nietylko dla szerszej opinji ale również i dla sfer parlamentarnych. Już po ogłoszeniu wyników głosowania 14 deputowanych wyraziło gotowość zmiany swoich głosów na korzyść Bouissona. Było już jednak późno. Posłom tym chodziło wyłącznie o zabezpieczenie się od strony wyborców. **Wszystkie grupy parlamentarne obradowały w ciągu nocy i dnia środowego. Prezydent republiki powierzył misję tworzenia rządu przewodniczącemu senatu Jeanneneyowi, ale ten wymówił się starością i słabym stanem zdrowia. Bouisson, proszony jeszcze o jedną próbę utworzenia gabinetu, odmówił kategorycznie. Wówczas prezydent powierzył misję tworzenia rządu ministrowi Lavalowi, który uzależnił ją od wyników narad.**

Od godz. 10—17-ej Laval konferował z przywódcami grup parlamentarnych, przyjął również gubernatora banku emisyjnego i dyrektora obrotu pieniężnego. O godz. 19 oświadczył Laval dziennikarzom, że uchwała grupy radykalnej, iż rząd powinien prowadzić zdrową politykę finansową bez uciekania się do specjalnych pełnomocnictw, nie daje mu pewności, iż jego rząd uzyska w izbie bezwzględną większość. O godz. 20 Laval oznajmił prezydentowi republiki, że zrzeka się tworzenia nowego gabinetu. Mimo gorące nalegania prezydenta Laval nie zmienił swego stanowiska.

Następnie prezydent Lebrun konferował z deputowanym Delbossem, prezesem parlamentarnej grupy radykałów oraz prezesem partji radykalnej Herriotem. Po 10-minutowej konferencji Herriot opuścił o godz. 21,15 pałac Elizejski, oświadczając otaczającym dziennikarzom: Dla mnie, proszę panów, dopiero teraz zaczyna się dzień pracy. W kołach politycznych tłumaczą sobie te słowa, że Herriot przyjął misję tworzenia rządu pod warunkiem uprzedniego naradzenia się z przedstawicielami grup politycznych. W kuluarach izb dość sceptycznie zapatrują się na ewentualne wyniki misji Herriota.

MIN. PIETRI U PREZYDENTA LEBRUN'a

O godz. 22-ej były minister marynarki Pietri został wezwany do pałacu Elizejskiego i był niezwłocznie przyjęty przez prezydenta republiki.

Minister Pietri opuścił pałac Elizejski o godz. 22,15. Oświadczył on dziennikarzom, że uzyskał misję tworzenia rządu, zastrzegł się jednak, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero po porozumieniu się przywódcami politycznymi, w szczególności z radykałami.

Oświadczono mi, mówił minister Pietri, że sprawa pełnomocnictw może być zawarta w formule mniej rygorystycznej, niż ją stawiały gabinety Flandina i Buissona. Poczuwam się do obowiązku wyjaśnić tę sprawę. Jestem przekonany, iż trudno będzie dojść do pozytywnych rezultatów o ile rząd nie będzie rozporządzał pełnią środków, jakie uważa za niezbędne. Minister Pietri w środę wieczorem rozmawiał z radykałami Heriotem i Delbossem oraz przewodniczącymi senatu i izby deputowanych.

We czwartek rano Pietri w dalszym ciągu będzie konferował z przewódcami grup parlamentarnych.

ZAPROSZENIE SOCJALISTÓW DO UDZIAŁU W RZĄDZIE

PARYŻ, (Pat). W czasie zebrania delegatów stronnictw lewicowych radykałowie socjalni zwrócili się pod adresem socjalistów z zapytaniem, na jakich warunkach zgodziliby się wziąć udział w rządzie, czy skłonni byliby udzielić rządowi pełnomocnictw i na jakich warunkach zgodziliby się współdziałać w obronie zagrożonej przez spekulację waluty. Socjaliści mają odpowiedzieć wieczorem.

KOMENTARZE PRASY WŁOSKIEJ

RZYM (PAT) — Włoskie sfery polityczne z dużem zainteresowaniem śledzą przebieg wewnętrznych wydarzeń politycznych we Francji, której interesom szkodzi — zdaniem opinji włoskiej — przerost uprawnień izby. Wczorajszy nagły upadek rządu Boussona wywołał w prasie włoskiej liczne komentarze oceniające bardzo ujemnie rolę parlamentu francuskiego.

MANIFESTACJE W PARYŻU

PARYŻ, (Pat). W środę wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby w redakcji „Le Petit Journal" oraz w siedzibie loży masońskiej Wielkiego Wschodu. Jak wiadomo, „Le Petit Journal" jest organem propagującym oddawna dewaluację franka.

Z drugiej strony o godz. 22-ej grupa zgóra 20 kamelotów królewskich usiłowała manifestować na wielkim bulwarze. Policja rozproszyła i aresztowała 8 z pośród nich.

PARYŻ, (Pat). Nowe przesilenie rządowe nie zakłóciło spokoju w stolicy. Jedynie na placu Opery doszło do zajść w chwili, gdy 15 młodych ludzi ze skrajnej prawicy zaczęło wznosić okrzyki

Kronika telegraficzna

— **PREZYDENT COMPANYS** i radcy generalitadu katalońskiego skazani zostali na karę po 30 lat więzienia za udział w buncie wojskowym.

— **W LENINGRADZIE ROZSTRZELANO GŁÓWNEGO KASJERA** stacji towarowej oraz agenta jednej z fabryk za nadużycia pieniężne, które sięgają 180 tys. rubli. Pozostałych kilkunastu oskarżonych skazano na długoletnie więzienia.

— **NA JEZIARZE NANSZI UTONĘŁO 80 CHIŃCZYKÓW** zajętych zbieraniem roślin morskich, które stanowiły ich pożywienie. Byli to uciekinierzy z południowej części prowincji Anhuei, która w roku 1934 nawiedzona została klęską suszy. Od pewnego czasu nieszczęśliwi ci żywią się korą drzewną i szczątkami roślin.

—oOo—

Spadek franka francuskiego na giełdzie

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym, po niespodziewanem obaleniu gabinetu Bouissona zapanowały w Paryżu ponownie nastroje depresji i nieufności. W dziedzinie walutowej obserwuje się więc w Paryżu dokładnie te same zjawiska co w ubiegłym tygodniu do piątku włącznie.

Zwyżkowały przedewszystkiem waluty anglosaskie oraz dewiza na Brukselę. Pozatem mocniejszą tendencję wykazały Amsterdam, Zurych oraz Berlin. O ile angielskie i amerykańskie fundusze interwencyjne przeciwdziałają nadmiernej zwyżce walut anglosaskich, o tyle ze strony belgijskiej nie widać analogicznej akcji. Dlatego też dewiza na Brukselę skoczyła w Paryżu o wiele powyżej górnego punktu złota a mianowicie do 260 przy dzisiejszem otwarciu wobec 256,60 przy wczorajszem zamknięciu. Wzmocniła się ona też w Zurychu, natomiast w Warszawie pozostała bez zmian. Floren holenderski poważnie się wzmocnił, gdyż niewątpliwie spekulacja porzuciła akcję przeciw niemu, przerzucając się ponownie na franka francuskiego.

Kupcy paryscy protestują przeciwko nadmiernym podatkom

PARYŻ, (Pat). Wczoraj na wezwanie organizacji kupców wiele sklepów zamknięto na znak protestu przed nadmiernemi ciężarami podatkowemi. Po południu organizacja kupców odbyła posiedzenie, które miało przebieg spokojny.

Tilden mistrzem zawodowego tenisu

NOWY JORK, (Pat). Międzynarodowe mistrzostwo tenisu zawodowego Ameryki zdobył Tilden, bijąc w finale Lotta 8:6, 6:1, 6:2. Niespodzianką była klęska Plaa, który przegrał z Barnesem 6:4, 3:6, 6:3, 1:6, 4:6, przyczem Plaa przyjechał na korty wprost z więzienia, gdzie był zatrzymany na noc za spowodowanie wypadku samochodowego.

Przed meczem o puhar Davisa

WARSZAWA, (Pat). W reprezentacji polskiej na mecz tenisowy o puhar Davisa z Afryką Południową będą grali w grach pojedyńczych Hebda i Tarłowski, zapasowym będzie Wittman, a w grze podwójnej wystąpią Hebda—Tłoczyński Jednakże skład pary może ulec zmianie.

Afrykę Południową będą reprezentować Farquarson i Kirby a zapasowym będzie Bertram.

Zainteresowanie Anglji zatargiem włosko - abisyńskim

LONDYN (PAT) — Reuter donosi: Zatarg włosko-abisyński będzie przedmiotem obard w izbie gmin w piątek po złożeniu wniosku o odroczeniu izby na Zielone Święta.

Polska nie dostarcza broni do Abisynji

RZYM, (Pat). „Popolo d'Italia" twierdzi, że Polska odmówiła dostaw broni dla Abisynji i pisze, że stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.

1.039 425 zł. złożyli przemysłowcy na pomnik Marszałka w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Centralny związek przemysłowców polskich komunikuje, że zbiórka na pomnik Marszałka w Warszawie, przeprowadzona wśród przemysłowców i publikowana w prasie codziennej, dała do 5 czerwca ogółem złotych 1.039.425.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Belgja 90—90.23 89.77. Berlin 214—215—213. Holandja 358.75—359.65—357.85. Londyn 26.28—26.41—26.15. Nowy Jork 5,31—5,34—5,28. Kabel 5.31 1/8—5,34 1/8 5,28 1/8. Paryż 34.98—35.07—34.89. Praga 22,14—22.19—22.09. Szwajcarja 172,80—173,23—172,37

Dolar 5.30. Dolar zł. 9.28. Rubel 4.77. Czerwońce 1,65. Funt szterling 26.50. Budowlana 42,25. Dolarówka 52.00.

Autobus dwukrotnie wpadł na drzewo

BIAŁYSTOK, (Pat). Autobus osobowy kursujący na szlaku Białystok—Grajewo wpadł w odległości 1-go km. od Knyszyna na drzewo, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 m. poczem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił

8 podróżnych odniosło rany, z czego dwuch ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili rannym lekarze wojskowi znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie

Rekord światowy w rzucie dyskiem

BERLIN, (Pat). Gizela Mauermeier, która w ubiegłą niedzielę w Ulm poprawiła rekord światowy w dysku, należący do Waisówny, wynikiem 44 m. 34 cm. we wtorek na wieczornem święcie sportowem uzyskała wynik o 42 cm. lepszy niż niedzielny rekord. Mianowicie rzuciła dyskiem na odległość 44,76 cm.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Katastrofalny wylew rzeki w Meksyku

50 osób zginęło w kościele

MEKSYK (PAT) — Wskutek wylewu rzeki Actopa wsie Sanapodo i Actopan stoją pod wodą. Wezbrane wody zalały kościół, w którym odprawiało się nabożeństwo. Dotychczas wydobyto około 50 trupów.

Liczne grupy Indjan gromadzą się koło trupiarni w poszukiwaniu swoich bliskich. Wielu wieśniaków zginęło podczas robót w polu. Ogólna liczba ofiar powodzi wynosi około 200 tys. osób znajduje się bez dachu nad głową. osób. Woda podnosi się w dalszym ciągu. 2,5 Szkody przekraczają 25 miljonów dolarów.

MEKSYK, (Pat). Powódź w zachodnich stanach spowodowała ogromne straty. Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychanie trudnych warunkach, gdyż strażacy zmuszeni są nieraz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota głębokości 2 m. Dotychczas wydobyto 120 trupów. Panuje jednak przekonanie, że wielka liczba ofiar znajduje się jeszcze w ziemi.

Prezydent Kardenas udał się do miejsc nawiedzionych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy. Drogi wiodące tam zapełnione są ambulansami i wozami przepełnionemi ofiarami klęski żywiołowej.

PO UPADKU RZĄDU FLANDINA

(Od własnego korespondenta)

Korespondencja niniejsza pisana była pod bezpośredniem wrażeniem upadku rządu Flandina. W międzyczasie wypadki wewnętrzno-polityczne we Francji przeszły już dalszą fazę — utworzenie i upadek rządu Bouissona. Pomimo to artykuł poniższy podajemy, jako ciekawy przyczynek do historji kryzysu parlamentaryzmu francuskiego. **(Red.)**

Paryż, w czerwcu.

Jeszcze do ostatniej chwili wydawało się, że gabinet Flandina może otrzymać nadzwyczajne pełnomocnictwa jakich domagał się od Izby. Jeszcze na dzień przed decydującem głosowaniem, po wrogiej dla rządu uchwale komisji, **sytuacja ulegała różnym zmianom, tak, iż w kuluarach Pałacu Burbońskiego uważano położenie rządu za groźne, ale nie — za beznadziejne.** Było to może wynikiem tego, że liczono wiele na interwencję samego premjera w Izbie oraz na przemówienie Herriota.

Gdy premjer Flandin, w szerokiej czarnej pelerynie i z ręką na temblaku, pojawił się na trybunie Izby — na wszystkich ławach rozległy się **długotrwałe** oklaski. Zarówno prawica, jak lewica i centrum zgotowały mu owację pragnąc podkreślić w ten sposób swoje uznanie dla siły woli jakiej dowód dał premjer pojawiając się pomimo swego stanu zdrowia na trybunie Izby. Pierwszych słów premjera słuchano z niezwykłem skupieniem i wśród dawno niespotykanej w Izbie ciszy.

Przemówienie p. Flandina nie miało jednak w sobie nic z mowy wodza czy szefa rządu stawiającego czoło Izbie. Już po pierwszych słowach premjera gdy patrzyłem nań z trybuny prasowej i widziałem jego czarną pelerynę zakrywającą zabandażowaną rękę — zdałem sobie sprawę z tego że rząd nie wygra tej batalji. Premjer wyglądał raczej na jakiegoś złowróżbnego, czarnego ptaka nieszczęścia, niż na kierownika walczącej ekipy. **Słowa p. Flandina były słuchane z uwagą przez Izbę, ale nie trafiały do przekonania słuchaczy.** Czasem tylko odzywały się rzadkie oklaski, to w centrum, to znów na ławach radykalnych lub na prawicy. Skrajna prawica zachowywała wrogie milczenie. Milczał również główny kierownik ataku na rząd dep. Paul-Reynaud, obok którego z rękoma założonemi na piersiach siedział jak zawsze ironicznie uśmiechnięty Tardieu.

Na ławach rządowych widać było tylko kilku ministrów. Wśród nich można było zauważyć w pierwszej ławie min. finansów Germain-Martina, który zdołał przez swoje projekty narazić sobie prawię wszystkie ugrupowania. **Dlatego sensację wywołało niespodziewane oświadczenie p. Flandina, że min. Germain-Martin pragnąc ułatwić przyjęcie projektu rządowego przez Izbę zdecydował się podać się do dymisji,** którą premjer w ostatniej chwili zdecydował się przyjąć i sam prowizorycznie wziąć na siebie kierownictwo tym resortem. Oświadczenie to wywołało zdumienie, pomimo, że dla nikogo nie było tajemnicą, że pomiędzy premjerem a ministrem finansów istnieją poważne różnice zdań. To wyrzucenie za burtę w ostatnim momencie jednego z ministrów nie zdołało ocalić całej ekipy. **Rząd musiał upaść. Jak powiedział do mnie jeden z dziennikarzy francuskich, rząd nie runął, ale rozpadał się po kawałku.** Istotnie, pomimo tego posunięcia, obliczonego przedewszystkiem na wywołanie zmiany nastawienia lewicy, pomimo zapewnień udzielanych byłym kombatantom i rentjerom — rząd nie mógł się utrzymać. Nie pomogły próby ratowniczc, jakie podejmował Herriot. **W głosowaniu gabinet został obalony przygniatającą większością 353 gł. przeciw 202.**

Co było przyczyną upadku rządu? — Niezadowolenie radykałów? Protesty b. kombatantów? Niepopularność wśród urzędników? Właściwie mówiąc przyczyn było wiele. Rząd stał się istotnie niepopularny. Niezadowolenie przejawiali zarówno b. kombatanci, jak i urzędnicy, czy kolejarze. Pełnomocnictwa, jakich domagał się rząd, były przeznaczone do przeprowadzenia zarządzeń które musiałyby jeszcze bardziej wzmóc tę niepopularność. Prasa różnych odcieni występowała przeciw rządowi. Jeśli chodzi o reakcję społeczeństwa — to gabinet „dojrzał do upadku".

Istotną przyczyną było jednak przesilenie, jakie przechodzi parlamentaryzm francuski. W obliczu częściowych wyborów do Senatu i bliskich wyborów do Izby — żadne ugrupowanie nie chciało wziąć odpowiedzialności za niepopularne zarządzenia gabinetu. Nie chciała tego zwłaszcza partja radykalna, a przedewszystkiem jej skrzydło. Radykali słusznie obawiali się, że poparcie rządu może się odbić ujemnie na interesach partji w czasie przyszłych wyborów. Nie pomogły więc wezwania Herriota, który wzracał się do radykałów w imię interesów ogółu.

Lewica partji radykalnej żywiła pozatem jeszcze raz iluzje, że zdoła dojść do porozumienia z socjalistami w sprawie stworzenia rządu t. zw. „kartelu lewicy". Te nadzieje były częściowo uzasadnione pogłoskami kursującemi na temat możności zmiany stanowiska socjalistów. Lewica radykalna spodziewała się więc, że w razie doprowadzenia do rządu „kartelowego" zniknie również niebezpieczeństwo demagogicznego przelicytowania ich przez socjalistów przy najbliższych wyborach. Dlatego grupa radykalna w Izbie nie mogła się zdecydować na poparcie gabinetu Flandina.

Niemniej ostre sprzeciwy istniały na prawicy. Wielu deputowanych Federacji republikańskiej miało do premjera żal spowodu zbyt lewicowej polityki na terenie wewnętrznym. Pozatem, na prawicy, pod pływem przedstawicieli wielkiego przemysłu, zaczęła się przejawiać tendencja do dewaluacji franka, której elokwentnym reprezentantem był dep. Paul - Reynaud.

Naskutek tego niezadowolenia panującego zarówno na lewicy, jak i na prawicy, sytuacja rządu stała się nie do utrzymania. Pomimo powagi sytuacji i ataku międzynarodowej spekulacji na franka wielu deputowanych uważało, że lepiej będzie dokonać zabiegu chirurgicznego w formie przesilenia gabinetowego, niż udzielić specjalnych pełnomocnictw rządowi, który nie wykazał dostatecznie silnej ręki. Te względy musiały odegrać decydującą rolę przy głosowaniu i one musiały doprowadzić do tego, że w rezultacie rząd Flandina został obalony zbiorow. siłami prawicy, centrum i lewicy, co jest faktem dość rzadko spotykanym w dziejach parlamentaryzmu. **Odmawiając pełnomocnictw gabinetowi Flandina Izba dała wyraz swemu niezadowoleniu. Pomimo swej niechęci, będzie musiała jednak przyznać te pełnomocnictwa następnemu gabinetowi. Nie da się bowiem znaleźć innego rozwiązania dla obecnej sytuacji politycznej i finansowej.**

J. Brzękowski.

Syn Mussoliniego, najmłodszy pilot włoski



Drugi syn Mussoliniego, 18-letni Bruno w ostatnich dniach zdał egzamin na pilota. Jest on najmłodszym pilotem włoskim. Na zdjęciu — Mussolini wręcza swemu synowi świadectwo odbytego egzaminu.

PROGRAM ZMIANY N. R. A.

LONDYN (PAT) — Na konferencji prasowej odbytej w Białym domu późno w nocy prezydent Roosevelt naszkicował następujący program nowej zmiany NRA, jaką ma zamiar przeprowadzić przez kongres:

1) Wszystkie kodeksy przemysłowe zostaną uchylone jako nielegalne, natomiast rząd prowadzić będzie politykę domagającą się ustanowienia we wszystkich umowach minimum płacy i maksimum godzin pracy, według kodeksu NRA.

2) Wprowadzone zostanie ustawodawstwo dla zalegalizowania 4 organów, a mianowicie: federalnego urzędu kontroli alkoholowej, centralnego organu do spraw elektryczności dla domów i farm, urzędu naftowego, oraz centralnego urzędu statystycznego. Ponadto od kongresu zażąda się dodatkowych kredytów w wysokości 600 tys. dolarów.

3) 7 urzędów NRA zostanie skasowanych.

4) Przepropadzona zostanie znaczna redukcja personelu NRA.

5) Prezydent poprze ustawę jednego z senatorów dotyczącą zbiorowych umów pracy.

Halina Korolcówna

Na szerokiej drodze

Portant la plaque Nationale W — 19484 (PL)

XII

W małym domku jarzą się światła. przedzieramy się przez ciemność nocy i błoto, potykając się na niewidzialnych przeszkodach. Przy kominku gospodarz w smokingu i w miękkiej koszuli. To daje nasrój. Zrzucam niedbale swe stroj ne sortie i w blaskach ognia błyskam czy stością wypranego przed chwilą dekolta.

Czekamy na zaproszonych gości. Dwóch inżynierów z pobliskich min. Z pluskiem błota zajeżdża maszyna. Ślepia reflektorów uderzają w czarne szyby. Przyjechali.

Czterech gentlemanów i jedna biała kobieta. Jakże dawno nie widzieli białej kobiety. Mają żony i dzieci daleko w Anglji. Whisky podnieca nastrój.

Dinner. Służba bosonoga, skośnooka, przesuwa się jak cień w ruchomym blasku świec, a za oknami szaleje zawierucha.

Do późna w nocy tańczymy przy patefonie. Idą jedna po drugiej murzyńskie piosenki i szklanki whisky and soda. — Gospodarz domu gra na ukalele, Stach gwiżdże, obaj inżynierowie robią muzyków. A jamnik Albert — boy dener wuje się okropnie. Rzuca się na szyję swego pana, oszczekuje gości.

Gdzieś po północy żegnamy rozbawionych i rozmarzonych whisky wyspiarzy. Idziemy do siebie. Na progu pory wa nas biały tuman śnieżycy. Gnani wiatrem wpadamy do swego pokoju. Psiarnia. Kominek zgasł. Prędko przebieramy się w podróżne ubrania i zwinięci w kłębek na jednym narach zasypiamy.

Nazajutrz świat cały biały od śniegu. W dalszym ciągu wali śnieżyca. Po skrzypiącym, głębokim śniegu maszerujemy do garażu wytoczyć motor. Przy śniadaniu nasz gospodarz namawia usilnie do pozostania. Dziękujemy, ale nie. Na wszelki wypadek zawiadamia telegraficznie Lorelai, że wyruszyliśmy w czasie śnieżycy przy okropnym stanie dróg.

Znów jest tak strasznie zimno do szpiku kości. Śnieg zacina w oczy. W białej oćmie nie widać drogi, a ta jest straszna. Śnieg głęboki i błoto.

Na rynku kupujemy chleb i benzynę. Zbiera się tłum. Do wózka przeciska się jakiś tajniak. Koniecznie chce widzieć paszporty. Tłomaczę mu, że u wrót miasteczka już paszporty sprawdzono. To nic, on też musi widzieć. Niech ma. Pokazuję. Dziękuje, przeprasza za „trouble".

W step. Pustynny, szeroki, pocięty łożyskami wyschłych rzek. W rzekach rosną wysokie, płowe burzany. Z takich szuwarów wychodzi nam na spotkanie stado antylop. W Lorelai uprzedzono nas, że nocą jechać nie można. Za przykładem saren zaszywamy się w płowe burzany. Djabła zje kto nas znajdzie. — Noc przeszła spokojnie.

Następny dzień fatalny. Napadały deszcze. Droga rozmiękła, pokryła śliską gliną. Motor zatacza się, hamuje.

Pada deszcz. Stach co parę kroków zatrzymuje motor. Zeskrobuje glinę z pod błotników. Tak przez dwie godziny robimy jedną milę. Wreszcie zakopujemy się po uszy w błotnistym dołku. Nadjeżdża autobus. Chcą abyśmy czekali na ich powrót i załadowali motor, bo dalej aż do Dera-Ghazi-Khan droga jest jeszcze gorsza, — nie przejedziemy.

Dziękuję ślicznie i patrzę na nich ze złością. Durnie. Nie takie drogi przejechaliśmy bez ich pomocy. Teraz trzeba nam tylko pomóc podnieść motor na kamień. To nie przychodzi im do głowy. Mówię wręcz, wskazując motocykl co mają robić. Postawili. Coś w dziesięciu chłopa i stękając. Zdechlaki.

Stach zabiera się do pracy. Zdejmuje wachlarze. Oni uważają że już pomogli, aż za dużo. Ruszają, zahaczając autobusem Besę. Drą namiot i zwalają motor z kamienia.

Nadchodzi dwóch robotników drogowych. Ci pomogli założyć i wyjąć kamień. Przez dołek motor przepychamy

Rozmaitości ze świata

REKORDY WYSOKOŚCI I SZYBKOŚCI LOTU PTAKA.

Dwaj ornitolodzy angielscy, kpt. Ingram i plk. Meinertzhagen, ogłosili ostatnio wyniki swych badań nad szybkością i wysokością lotu ptaków. Uczeni angielscy stwierdzili, iż ptaki fruwają z o wiele większą szybkością i wznoszą się na większe wysokości, niż to dotychczas przypuszczano. I tak np. zaobserwowano, iż czajki wznoszą się na wysokość do 2.800 mtr., dzikie gęsi — do 3.000 metrów, a wrony — do 3.700 mtr. Znany ornitolog, Wollaston, zaobserwował na swej stacji w Himalajach kuliki latające na wysokości przeszło 6.000 metrów, co obala teorję niektórych uczonych, przypuszczających, że ptaki wędrowne unikają w swych przelotach znacznych wysokości.

Jeśli chodzi o szybkość lotu, rekord według ostatnio poczynionych doświadczeń bije gatunek ptaków, zwanych siewką, które przeleciały 5.200 km. w ciągu 15 godzin, osiągając w ten sposób szybkość 345 km. na godzinę! Ptaki te ponadto odznaczają się ogromną wytrzymałością i — jak stwierdzono dzięki obrączkom przyczepionym do ich ławek — przelatują z Ameryki Arktycznej do Argentyny. Również ogromną szybkością lotu odznaczają się jaskółki i, według relacji pewnego pilota angielskiego towarzystwa „Imperial Airways", który usiłować przegonić jaskółki lecąc swym samolotem z szybkością 250 km. na godzinę, jaskółki leciały bez żadnego wysiłku o wiele prędzej. Inne ptaki fruwają znacznie wolniej i tak prof. Thompson, znany ornitolog angielski, twierdzi, że szpaki lecą z szybkością 75 km. na godzinę, a wrony osiągają zaledwie 50 km. na godzinę.

POSZUKIWACZE ZŁOTA W HOLANDJI.

Komu się wydaje, iż poszukiwaczy złota można znaleźć tylko w Południowej Afryce lub w Meksyku, ten się grubo myli. W Holandji rozpoczęto również poszukiwania żył złotych, przyczem powstała spółka rozporządzająca kapitałem i maszynami. Miejscem, w którem odbywają się poszukiwania jest Terschelling, wyspa na morzu Północnem. Chodzi tu bowiem nie o złoto w ziemi, lecz o złoto znajdujące się na dnie morskiem. Dość już dawno przy brzegach Terschelling zatonął okręt „Lutine", na pokładzie którego znajdował się ładunek złota wartości około 18 miljonów guldenów.

Przed dwoma laty zabrano się do prac przygotowawczych nad wydobyciem zatopionego złota. Nurkowie badali topografję dna morskiego, położenia wraku „Lutine", sporządzono mapy dokładne, ustawiono wielkie holowniki z pokładu których pompy ssąco-tłoczące zapuszczały w morze potężne rury, wydobywające piasek. Wydobyto już sporo rozmaitych szczątków „Lutine", jak to kawałków żelaza, belek części maszyn, instalacyj. Przeszukano też część kadłuba zatopionego okrętu, ale do przedziału zawierającego złote sztaby nie dotarto jeszcze.

Optymizm kierowników przedsięwzięcia nie udzielił się jednak w postaci zwykłej w takich razach „gorączki złota" mieszkańcom Terschelling, ubogim rybakom. Przyglądają się oni obojętnie wszystkiemu, co się dzieje na cichej dotąd wyspie i ze sceptyzmem przysłuchują się rozmowom na temat złotych skarbów. Wiedzą z doświadczenia, że morze nie wydaje tak łatwo tego, co już raz zabrało.

SZCZEPIENIE OSPY PRZY DŹWIĘKACH RADJA.

Departament higjeny w Meksyku podjął ostatnio energiczną walkę z panującemi chorobami epidemicznemi i w tym celu zorganizował masowe szczepienia ludności. Do odległych wiosek i małych osiedli wysyłane są auta sanitarne z lekarzami i pielęgniarkami dla dokonania szczepień przeciwchorobowych. Aby zaś przyciągnąć uboższą ludność i zachęcić ją do poddania się zabiegowi szczepienia, w autach sanitarnych umieszczone zostały głośniki radjowe, nadające program muzyczny w czasie trwania „operacji".

NISZCZENIE GÓR LODOWYCH.

Wielkie góry lodowe, będące częstokroć przyczyną zatopienia okrętów, są usuwane teraz z wielką łatwością. Nowy sposób usuwania gór lodowych polega na użyciu mieszanki zapalającej „thermit", która składa się z tlenku żelaza i proszku aluminium. Mieszanka ta posiada własność wytwarzania temperatury do 2.000 stopni Cels. Pod działaniem tak wysokiej temperatury woda z topniejącego lodu rozkłada się na tlen i wodór. Wystarczy zatem rzucić na górę lodową 50 kg. „thermitu", aby stała się ona podobna do wulkanu w chwili wybuchu i dosłownie „ulotniła" w powietrzu. Przy marynarce amerykańskiej utworzona została specjalna brygada „niszczycieli lodowców", która zniszczyła w ostatnich czasach na Atlantyku w okolicach Nowej Zelandji 624 góry lodowe.

Nowe d ogi w Anglji



W miejscowości Bonawe (Szkocja) przy budowie jednej z nowych dróg musiano wysadzić w powietrze skałę granitową, objętości blisko miljona ton. Zdjęcie nasze przedstawia moment rozsadzania skały.

Kowal zawinił—powiesić ślusarza!

Dochodzić swego — jest rzeczą świętą i nie potrzebującą dłuższych tłumaczeń i uzasadnień! Komu cokolwiek widniej w głowie, ten chyba rozumie, że za każdą fatygę się płaci i nawet sekwestrator, stworzenie w opinji szerokiego obywatelstwa uważane za całkiem zbyteczny a niepokojący dodatek do utrapień kryzysowych— za każde ruszenie nogą czy furą nalicza sobie tłuste procenty.

Wypływa z tego, że trzeba rękę chronicznie trzymać na kabzie i wszędzie forsę dzielić, dzielić, dzielić... Za lokal, za elektryczność, za to, że się od wojska wymigało, na alimenty, za chwilę zapomnienia, za światło, a znów gdzieindziej za ciemność, za wodę w głowie i studni...

Podobno tak powinno być. Słusznie. Miał kto przyjemność — niech i nieprzyjemności zażyje — żeby było sprawiedliwie. A kto się sianem wykręca od świętego obowiązku odkupienia win czy długów — brać jegomościa za łeb, napuścić nań człowieka z teczką, albo dobrodziejstw usług publicznych, czy jak tam się to nazywa — pozbawić. Przez zemstę albo i z pobudek pedagogicznych.

Chytrzejsi ludzie albo ciała bardziej skomplikowane (różnej maści urzędy) tak i robią.

Nie płaci kto za handel — zamknąć mu budę, niech z koszyka handluje, na protokóły zarabia; nie płaci za światło — zdjąć mu liczydło, niech kota sobie kupi, ślepiem mu będzie świecił, albo niech się łuczywkiem rozwidnia; nie płaci za wodę...

Sza! Z tą wodą to jest trochę inaczej, delikatniej, a co i jak, o tem się jeszcze słowo rzeknie.

Magistrat wileński, znudzony ciągłem bezowocnem podchodzeniem pod naszych kamieniczników z rachuneczkami za wodę, sprawę rozwiązał prościutko, jak strzelił: odebrał wodę. Niema gotówki — niema i wody: niech kamienicznik chodzi z niemytą gębą.

Tak oto prosto załatwił magistrat sprawę. A z tej prostej sprawy wyszło sto spraw krzywych, a spadły one nie na kamienicznika, lecz na inne, niewinne ofiary kamieniczniczo-magistrackiego zatargu.

I analfabeta wie że każdy kamienicznik ma lokatorów. A lokator, lubo stworzenie niższego rzędu, od czasu do czasu potrzebuje nieco wody na doczesne potrzeby. A tu raptem za grzechy kamienicznika lokatorzy zostali bez śladu jakiejkolwiek wilgoci. Z konewеczką kłusem biegają od podwórza do podwórza, o powodziach w Ameryce i Chinach czytają z zazdrością („tyle wody!") i coraz to który leci do Wilji patrzeć: jest jeszcze woda na świecie czy jej wogóle już niema? Poniektórzy, machnąwszy ręką i straciwszy nadzieję, piwem zaczynają poić nieletnie niemowlęta i obiady na kwasie chlebowym gotują.

Czy mnie się zdaje, czy też w dzisiejszym wieku różnych wynalazków możnaby się pokusić o wynalezienie sposobu wytrząśnięcia z kamieniczników, co należy, bez odbierania wody lokatorom. Chcą jej — niech mają.

Bo — jakże to: kowal zawinił, a ślusarza się wiesza?

...dvicz.

Ziemie półn.-wschodnie nie kupują manufaktury łódzkiej

Wśród szeregu przesunięć strukturalnych, jakie zaobserwować się dało ostatnio we włókiennictwie łódzkiem, na podkreślenie zasługuje bardzo wydatna **redukcja spożycia wyrobów włókienniczych na ziemiach północno-wschodnich. Szczególnie wyraziście zjawisko to zarysowuje się na Wileńszczyźnie**, która 80% swego zapotrzebowania na manufakturę pokrywała w Łodzi, a 20% w pozostałych okręgach włókienniczych, t. j. w Bielsku, Białymstoku i Tomaszowie. **W sezonie tegorocznym konsumcja Wileńszczyzny w zakresie towarów łódzkich spadła o 50%.** Analogicznie przedstawia się sytuacja w dziedzinie konfekcji i galanterji.

Na ten niekorzystny stan rzeczy składa się cały szereg czynników. W pierwszym rzędzie podkreślić należy fakt, że Wileńszczyzna jest okręgiem rolniczym, a zubożenie ludności wiejskiej odbiło się silnie na spadku konsumcji tkanin. Pozatem niesprzyjające warunki atmosferyczne w tegorocznym sezonie wiosennym również przyczyniły się do pogłębienia tych niepomyślnych zjawisk.

Spadek bezrobocia
o 19 334 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 1 b. m. wynosiła ogółem 413.882 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 19.334 osób.

Dalej idzie nam ładując lepkie chlapy gliny na twarz i do wózka. Tak wędrujemy do zmroku. Przez jakieś górki, gdzie droga jest względnie suchsza. Na skraju gór i stepu stoi Rest House Kingri.

Ziemia jest zbyt mokra. Rozbić namiotu nie sposób. Zajeżdżamy. Motor pod arkadami ganku, my przy kominku. Każemy sobie upiec chleba. Jest sześć jajek. Uczta.

Okropny zwyczaj ma stróż tego lokalu. Widocznie rozpuścili go inni podróżni. Przychodzi, siada przy ogniu i kibicuje wytrwale — trzeba mu trzy razy powiedzieć dobranoc, żeby sobie poszedł.

Tam leżąc na narach, przeczytałam „Rule" Dac-Bungalów i Rest Housów. Wyjaśniło mi się w głowie. Jeszcze w Hindubad myślałem, że Dac Bungalow oznacza prywatne mieszkanie Politikal Agent, a Rest Housa jest zajazdem dla podróżnych przy domach oficerów, gdzie stacjonuje pułk.

Bungalow stoi na urwisku nad wyschłą rzeką. Ostatnie blaski słońca rzucają rudą poświatę na burzany. W dole u naszych stóp trawy szeleszczą, chwieją się, pomyka płowy, centkowany kot.

Noc czarna, jak atrament. Wiatr wyje, chlapie deszcz. Rano jeszcze ulewa trwa. Motor tonie w kałuży. Świat cały zamienił się w lepkie błoto. Miła perspektywa.

Ruszamy, chlapiąc, ślizgając się. Już tylko mży. Wilgoć wkręca się w kości. Po paru godzinach deszcz ustaje. Droga nadal jest mokra.

Ten dzień był chyba najdłuższym i najciekawszym w naszej podróży. O świcie wyruszyliśmy z Rest House Kingri zgubionego w górach i stepie Beludżystanu, gdzie padał deszcz ze śniegiem, a następnej nocy spaliśmy już w Indjach, po tamtej stronie Indusa, we wspaniałem Rest House P. W. D. Ghazi-Ghat. Gdzie noc była ciepła i duszna, śpiewały nam kołysankę szakale — a rano wśród wiecznie zielonych drzew świergotały kolorowe ptaszki i skrzeczały zielone papugi. Tak, jakbyśmy jednego dnia na drugą półkulę z zimy w cudowną majową wiosnę przejechali.

Słońce wyłazi z za chmur. Jesteśmy na bezkresnym stepie. Widnokrąg zamknięty łańcuchem gór. Zimny wiatr pędzi motor w tę stronę. Jem ukradkiem Christmas — cake jeszcze resztki z Nushkowego lunch'u.

Droga wpada coraz częściej w głębokie jary, porośnięte zwartą masą małych, palczastych palm i cierni. To coś nowego. Jakże chętnie zawiozłabym taką palmę cioci Mani. W jej salonie byłaby unikatem. Fragmentem egzotycznym na tle biedermajerowskich mahoni i starych sztychów. A ciotka byłaby szczęśliwa i dumna.

Niestety moja propozycja spotyka się z brutalną odmową mężczyzny.

Tak już raz bolałam w Bałkanach. Chciałam koniecznie uzbierać bukiet ostów i przesłać do domu. A moja kamuszkomanja. W każdych górach musiałam przechować w ukryciu kawałek marmuru, lub malachitu. Potem sromotnie wyrzucany z wózka, jako zbędny balast. W ten sposób od Anatolji zmieniłam wiele kamuszków, ostatnio uchroniłam kawałek perskiego malachitu. Miał śliczną formę, stworzoną na popielniczkę. Dzisiaj już ma bok wybity, bo służył do wbijania kołków w twardy step.

Teraz nad arabskiem morzem szaleję za muszelkami. Zrobiłam dziesięć kolji i mam dwa pudełka muszelek dla Huberta. Łamię głowę, kto zechce z Indji te skarby przewieść do domu. Najchętniej nie pisałabym korespondencji z pod róży, a cały dzień łaziłabym na klęczkach po piasku i zbierała te cudaczne powykręcane czerepki. Potem siedząc na posłaniu z liści nizała je godzinami na lniane sznurki, dobierając kolorami i kształtując. A w Polsce założyłabym kramik u wód i sprzedawałabym te kolje jako estetyczną ozdobę do kostjumu kąpielowego.

Może nawet to byłby lepszy interes. Jednak jestem konsekwentna i piszę: „Słówko się rzekło, kobyłka u płotu — Królu Jegomościu". Palmo, dla cioci rośniesz sobie dziko wśród skał. Zresztą ciocia zwija mieszkanie w Wilnie (ostatnie ploteczki z domu). Więc inne ciotki nie miałyby okazji jej zazdrościć.

(D. c. n.).

Aere perennius

(O ośrodki kulturalne im. Józefa Piłsudskiego na wsi)

Kiedy punkt kulminacyjny uroczystości pogrzebowych minął, kiedy przyzwyczailiśmy się do żałoby i możemy bez rozdzierającej już rozpaczy spojrzeć na codzienną rzeczywistość — musimy rozważyć szereg aktualnych zagadnień, związanych z ostatniem wydarzeniem naszej historji.

Marszałek Piłsudski umarł jako człowiek — jako organizm, podlegający prawom przyrody. Ale jako genjusz, jako



Dawna loża masońska, obecna cerkiew w Sworotwie Wielkiej.

twórca — żyć nie przestał. Pozostał między nami, by działać — i dzieło swoje prowadzić do nieskończoności — by w dalszym ciągu budować i umacniać Polskę, której całe swe życie był poświęcił. Duch Jego, uwolniony z ciała, które odmówiło posłuszeństwa, potrzebuje **innego przybytku**, w którym mógłby zamieszkać i nadal wysnuwać ze siebie Rzeczpospolitą Polskę. Musimy zbudować mu ten przybytek, aby wykorzystać jego wieczną potęgę państwowo-twórczą, która nietylko nie zmalała z dniem śmierci fizycznej, ale przeciwnie: wzrosła niepomiernie. Przeniknęła cały kraj we wszystkich jego przekrojach — nawróciła przeciwników i niedowiarków — oświeciła głupców politycznych — umoralniła szubrawców — scementowała i zjednoczyła większość rozbieżnych sił społecznych oraz przygnębiony smutkiem naród nastroiła do zgodnej pracy.

Tę jego pośmiertną, zbawienną potęgę musimy rozumnie ucieleśnić, aby zawsze mieszkała między nami. Musimy wcielić ją w taką **nieprzemijającą** i zarazem **dynamiczną** formę, która byłaby i trwalsza od złotego śpiżu i żywotniejsza od życia. Mauzolea i pomniki, granit i marmur, tablice i książki — to jeszcze **za mało.** Marszałek Pisłudski **przerósł** te rzeczy. Po śmierci stał się on stokroć **większym** niż był za życia. I jedynym pomnikiem, godnym Jego miary — może być tylko Moc i Wielkość Polski, której początek wyprządł On ze swego życia, pełnego trudu i poświęceń.

Musimy tedy **stworzyć kuźnice** tej Mocy i Wielkości — nazwać te warsztaty Jego imieniem — i po przez całe pokolenia — po wszystkie czasy w nieustannym „wyścigu pracy" kuć w nich naszą rzeczywistość państwoą — wykuwać i przetapiać ją w coraz doskonalszą postać. Będzie to **najwłaściwsze** uwiecznienie pamięci Marszałka Piłsudskiego, bo **używotnienie** Jego ideałów, o które On walczył, za które cierpiał wygnanie, więzienie i obelgi. Te **żywe i twórcze pomniki** musimy wznieść na każdej piędzi naszej ziemi, którą On ponad wszystko ukochał.

* * *

Tego rodzaju akcja uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego może objawić się rozmaicie — w zależności od terenu i środowiska społecznego. Ale w tej chwili ze względu na brak miejsca ograniczę się do rozpatrzenia jej tylko na gruncie wiejskim — bo tam leży przyszłość naszego Państwa, bo tam oczy wszystkich muszą być zwrócone. Jeżeli gdzie — to na wsi w pierwszym rzędzie należy zainstalować takie sprawne warsztaty państwowo-twórcze.

A nieraz są tam doskonałe na to warunki! Dzisiaj warunki te są **szczególnie** dobre i pomyślne — jest podatna gleba, na której można dużo wartości zasiać — bo ludność wiejska głęboko odczuła stratę, jaką wyrządziła nam Śmierć w dniu 12 maja. Z drugiej strony jest na wsi dużo nieużytków, które mogą być zamienione na **żywe tętnice** Państwa. — Zwracam się tutaj do ziemian — i mówię o tych majątkach, które od czasów wojny leżą zniszczone. Właściciele ich mieszkają gdzieś w miastach. Ziemię uprawiają dzierżawcy.

A dawne murowane pałace zaciekają od deszczu, zdemolowane i obszarpane w czasie wojny, służąc dziś jedynie za podrzędne budynki gospodarcze. Oto przykład. Dawna własność Niezabitowskich i Potockich, majątek Sworotwa Wielka, w powiecie nowogródzkim. — Obszar 410 ha, dzierżawiony dziś przez dwie rodziny żydowskie, które mieszkają w dawnych oficynach. W początkach wieku XVIII był tu ośrodek masonerji. Jest dobrze zachowana dawna loża masońska, zbudowana w kształcie symbolicznego trójkąta z podziemiem: później zamieniona na cerkiew prawosławną — (rys. 1).

Ludność maj. ten nazywa „twierdzą pańszczyzny". Dwie groźne wieże, stojące na wzgórzach, usprawiedliwiają tę nazwę. Wedle opowiadań ludu, w jednej z tych wież (rys. 2) za czasów pańszczyzny znajdował się „sąd dworski i turma (więzienie)"; później lochy jej zamieniono na lodownię. W drugiej wieży — znacznie mniejszej — zwanej „czarną", miał być harem, któregoś „panicza" który tam „gwałcił wiejskie dziewczęta": później wieżę tę zamieniono na gołębnik. Był też śliczny pałac, zbudowany po masońsku, nakształt kwadratu — obecnie zdemolowany (rys. 3).

Sam nieużytek stoi on na nieużytecznym kawałku ziemi, zarośniętym krzakami i zawalonym kamieniami. Aby nie stał zupełnie próżny, dzierżawcy składają w nim siano i słomę. Wnętrza niektórych pokojów są dość dobrze zachowane: parkietowe podłogi, freski na ścianach, plafony etc. Fundamenty, ściany, stropy i dach blaszany — są jeszcze mimo zniszczenia bardzo mocne. Budynek



Wieża z zegarem — obecna lodownia — w Sworotwie Wielkiej.

ten idealnie nadawałby się na to, aby urządzić w nim ośrodek kulturalny imienia Józefa Piłsudskiego.

Po zremontowaniu tego pałacu — co wyniosłoby 8 tysięcy zł. — można byłoby w nim pomieścić: 1) 7-klasową szkołę powszechną, która jest tutaj bardzo potrzebna ze względu na najgęstsze w całej gminie Poczapowskiej zaludnienie tej okolicy; 2) ochronkę; 3) szkołę zawodową, np. tkacką, bo ludność tutejsza chałupniczo uprawia to rzemiosło na wielką skalę; 4) uniwersytet wiejski oraz 5) dom ludowy wraz z czytelnią i bibljoteką. Tak tedy w miejscu, gdzie była ongiś „twierdza pańszczyzny" — mogłaby



Pałac w Sworotwie Wielkiej.

powstać **twierdza kultury** — placówka pracy państwowo-twórczej — jako pomnik Wielkiego Marszałka. A potrzeba takiej placówki jest tutaj poprostu krzycząca. Czekają na nią, na urządzenie tej kuźnicy następujące olbrzymie wioski okoliczne: Sworotwa Wielka, Andrzejowce, Danejki, Nowosiółki, Czerniewicze, Strumiłoszczyzna Poczapów, Kobylniki, Hajbuty, Rały i Drozdy. Chodzi tylko o to, aby właściciele tego majątku, p. Potoccy, wykazali odrobinę ofiarności obywatelskiej i ów bezużyteczny dawny swój pałac odsprzedali względnie darowali Towarzystwu Popierania Budowy Szkól, które ze swej strony powinno zająć się wykupem takich bezużytecznych gratów architektonicznych.

Objekt ten w obecnym stanie może postać jeszcze najwyżej 5 lat — a później już nie będzie nadawał się do remontu — jeno na cegły i gruz. Dzisiaj zaś można go uratować — ku pożytkowi Rzeczypospolitej i ku chwale Wielkiego Jej Budowniczego. Tylko żeby gorliwie zajęło się tem wymienione Towarzystwo P. B. P. S. P. łącznie z Komitetem uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz innemi instytucjami kulturalnemi, działającemi na terenie Nowogródczyzny.

W roku pracy, który nazwaliśmy imieniem Tego Wielkiego Syna naszej ziemi — musimy wyzyskać takie marnujące się, gnijące skarby — przemieniając je w **żywe** Jego pomniki, w kuźnice życia obywatelskiego, w warsztaty pracy kulturalnej i państwowo-twórczej.

St. Szanter.

Wojewoda wileński wyjechał na posiedzenie Kom. Naczeln. Uwiecznienia Pamięci Marszałka

Dnia 5 czerwca wojewoda wileński Jaszczołt udał się do Warszawy na posiedzenie organizacyjne Komitetu Naczelnego Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodnictwo tego komitetu objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Nauczycielstwo — na pomnik Marszałka

W związku z onegdajszą notatką p. t. „Dlaczego nie odwrotnie?" dowiadujemy się, że na omawianem zebraniu Oddziału grodzkiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego, sprawa udziału finansowego członków związku w budowie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie była również omawiana.

Ostatecznie uchwała nie została powzięta jedynie ze względu na nieukonstytuowanie się w tym czasie Komitetu organizacyjnego. Z przyjemnością stwierdzamy, że nauczycielstwo nie tylko docenia należycie potrzebę wspólnego i solidnego wysiłku całego społeczeństwa w akcji budowy pomnika ale, jak wynika z niżej podanego komunikatu, staje w pierwszych szeregach śpieszących z bardzo wydatną ofiarnością.

* * *

W myśl uchwały Zarządu Oddziału Grodzkiego Z.N.P. z dnia 27 maja b. r. odbyło się wczoraj, t. j. 5 czerwca b. r. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Z.N.P. w Wilnie, na którem powzięto przez aklamację uchwałę w sprawie opodatkowania się na budowę pomnika w Wilnie.

W podniosłym nastroju przeszedł jednomyślnie wniosek, mocą którego NAUCZYCIELSTWO Z.N.P. M. WILNA OPODATKOWAŁO SIĘ W WYSOKOŚCI 6 PROC. MIESIĘCZNYCH POBORÓW.

W TEN SPOSÓB NAUCZYCIELSTWO ZWIĄZKOWE M. WILNA ZŁOŻY NA RZECZ POMNIKA PONAD 2.500 ZŁOTYCH.

Równocześnie postanowiono zwrócić się z koleżeńskiem wezwaniem do Koleżanek i Kolegów, niezrzeszonych w Z.N.P., by w tej samej mierze spełnili swój obowiązek obywatelski.

Pocztowcy w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Pod przewodnictwem Dyrektora Wileńskiego Okręgu P. i T. inż. M. Nowickiego, odbyło się w ub. tygodniu zebranie przedstawicieli Pocztowego PW. oraz okręgowych zarządów Związków Zawodowych: Pracowników P. T. i T., Teletechników i Niższych Pracowników P. T. i T., na którem omówiono sprawę poparcia wspólnym wysiłkiem zainicjowanej przez Komitet Obywatelski w Wilnie akcji uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uchwalono opodatkować się dobrowolnie w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych wraz z dodatkami wyrównawczemi i funkcyjnemi na przeciąg 6 miesięcy, licząc od 1 czerwca r. b., oraz wydać pracownikom, stykającym się bezpośrednio z publicznością, listy ofiar dla dokonywania w czerwcu i lipcu zbiórek.

Jednoprocentowe opodatkowanie się pocztowców Wileńskiego Okręgu **przyniesie około 21 tys. złotych** — suma ta niewątpliwie znacznie wzrośnie dzięki ofiarom tych wszystkich, którzy zechcą przyłączyć się do zbiorowego czynu — przekazania potomności widomego znaku hołdu i wdzięczności Ziemi Wileńskiej dla Wielkiego Jej Syna Marszałka Józefa Piłsudskiego.

—oOo—

Jubileuszowy zlot harcerski nie będzie odwołany

W związku z pogłoskami o odwołaniu jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale wobec żałoby narodowej, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Jubileuszowy zlot harcerstwa nie będzie nosił charakteru rozrywkowego, lecz ma on zobrazować dorobek pracy państwowo-twórczej Związku Harcerstwa Polskiego za okres 25 lat.

Nabożeństwo żałobne w kość. św. Kazimierza

Wczoraj w kościele św. Kazimierza odbyło się staraniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Budowniczego Państwa, ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

W rzęsiście oświetlonym kościele ustawiono katafalk z symboliczną trumną, okrytą szkarłatem i udekorowaną odznakami Orła Białego i Virtuti Militari. Katafalk przybrany był również okazale zielenią i kwiatami. Przed katafalkiem zajęły miejsca poczty sztandarowe Stowarzyszenia i Średniej Szkoły Handlowej. Kościół szczelnie wypełniło kupiectwo chrześcijańskie naszego miasta z członkami zarządu Stowarzyszenia i radcami Izby Przemysłowo — Handlowej na czele. Msza święta odprawiona została przy tak zwanym ołtarzu kupieckim. Mszę celebrował i egzekwje odprawił przełożony O. O. Jezuitów w asyście księży zakonnych i świeckich. W czasie nabożeństwa śpiewała solo p. Stefanja Grabowska.

Ofiary złożone w redakcji

P. Jan Nawojski nadesłał poczlą do redakcji 2 zł. na T. O. M. i wzywa do złożenia ofiar na tenże cel pp. Wilka Ignacego, Zasadę Szczepana z Wołkowyska i Bogusława Jackowskiego ze Święcian.

* * *

Na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie asystentki kliniki wewnętrznej U. S. B. składają 50 zł. zebranych do dyspozycji prof. A. Januszkiewicza w dniu jego imienin.

Przystań wioślarska dla młodzieży i nauczycielstwa

Z wielkiem uznaniem powitać należy inicjatywę Wileńskiego Kuratorjum Szkolnego, które nad brzegiem Wilji (Brzeg Antokolski 5) wybudowało przystań wioślarską. Przystań ta, niewątpliwie odegra dużą rolę w szerzeniu zamiłowania do sportów wodnych wśród szerokich warstw.

Władze szkolne organizować będą naukę pływania i ratownictwa wyjazdy kajakami, łodziami, wycieczki, spływy, zawody i t. p.

Z przystani może korzystać młodzież, nauczycielstwo i pracownicy szkolni ze wszystkich szkół za okazaniem legitymacji i po uregulowaniu opłaty ustalonej za korzystanie z przystani i taboru.

Ceny są minimalne. Tak npr. za wypożyczenie dwuosobowego kajaka młodzież szkolna w dni powszednie opłaca: za 1 godzinę 20 groszy, za pół dnia 60 groszy, za cały dzień 1 zł., w dni świąteczne taksa jest następująca: za godzinę— 30 groszy, za pół dnia — 1 zł., za cały dzień 1 zł 50 gr.

Nauczycielstwo i urzędnicy szkolni płacą podług następującej taryfy: w dni powszednie za godzinę — 30 groszy, za pół dnia —1 zł, za cały dzień 1 zł. 50 gr. W dni świąteczne zaś za godz — 40 groszy, za pół dnia — 1 zł. 50 gr. za cały dzień—2 zł.

Inne osoby opłacają podług następującej taryfy: dni powszednie godzina 40 gr. pół dnia — 1 zł. 50 gr., cały dzień 2 złote. W dniu świąteczne: godzina — 50 groszy, pół dnia — 2 zł., cały dzień 3 zł. 50 groszy.

Niskie są również opłaty za przechowywanie własnych kajaków w przystani, za korzystanie z szafek do ubrań (dla wyłącznego użytku), za wstęp na przystań dla osób, które nie korzystają z taboru wodnego i t p.

Przystań będzie czynna do końca sezonu letniego bez przerwy w ciągu całego dnia.

Ziemia z miejsca straceń w Wilnie i z Bezdan na Kopiec Marszałka

W piątek 7 czerwca br. o godzinie 7.20 rano pociągiem z Warszawy przyjeżdża delegacja na czele z inż. Lutze-Birkiem z ramienia Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego powołanego z inicjatywy Stowarzyszenia b. więźniów politycznych PPS Frakcji Rewolucyjnej dla wzięcia ziemi z miejsca straceń w Wilnie i z Bezdan na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie.

Organizacje społeczne któreby chciały wziąć udział w asyście przy pobraniu ziemi proszone są o skomunikowanie się z prezesem Związku Pracowników Pocztowych p. Markiewiczem ul. Kalwaryjska 31—2 tel. 8-35.



Ćwiczenia lotnicze we Francji

W dniach ostatnich w Orly we Francji odbyły się wielkie ćwiczenia samolotów. Na zdjęciu— olbrzymi hangar w Orly z przygotowywanemi do startu samolotami.

Dodatkowy kredyt z Funduszu Pracy dla Wileńszczyzny

Fundusz Pracy wyasygnował dodatkowo 60 tys. zł. na roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie. Większość tej kwoty użyta zostanie na roboty w powiecie wileńsko-trockim, gdzie m. in. kontynuowana będzie budowa kanału, łączącego jeziora trockie.

6 osób rażonych piorunami

We wtorek w godzinach popołudniowych nad miastem i znaczną częścią Wileńszczyzny przeszła silna burza, połączona z wyładowywaniami atmosferycznemi.

Ze szczególnem nasileniem rozpętała się burza nad gminą mejszagolską, gdzie pioruny spowodowały szereg nieszczęśliwych wypadków, w tem jeden śmiertelny.

W odległości 2-ch kilometrów od Mejszagoły, na otwartem polu, wpobliżu wsi Mierzeńce, został zabity uderzeniem pioruna 40-letni Franciszek Wojtkiewicz. Jednocześnie zostały rażone znajdujące się wpobliżu żona jego Filomena i 16-letnia córka Janina. Przewieziono je w stanie ciężkim, z silnemi poparzeniami, do szpitala miejskiego w Wilnie.

Pozatem w Szczawińcach rażony został piorunem robotnik Antoni Kostecki. W tymże czasie na terenie powiatu zanotowano jeszcze dwa wypadki porażenia.

We wsi Mierzeńce od pioruna zapalił się spichrz, który spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 600 zł. Oprócz tego, na terenie powiatu wileńsko-trockiego, pioruny wzniecіły kilka mniejszych pożarów. (c).

Pociągi popularne na zielone święta

Liga Popierania Turystyki organizuje na Zielone Święta szereg pociągów popularnych na terenie całego kraju.

W dniu 8 b. m. wyruszą następujące pociągi wycieczkowe: **z Wilna do Druskienik** (wycieczka na 2 dni), z Warszawy do Częstochowy (na 2 dni), z Łodzi do Częstochowy (na 1 dzień), z Radomia do Częstochowy (na 2 dni), z Katowic do Zakopanego (na 2 dni), z Katowic do Bystrej (na 2 dni), ze Lwowa do Worochty (na 2 dni), z Katowic do Krynicy (na 2 dni), **z Warszawy do Wilna** (na 2 dni), ze Lwowa do Truskawca (na 1 dzień), **ze Lwowa do Wilna** (na 2 dni).

Krwawa rozprawa

4 b. m. około godz. 20 Bronisław Romanowski lat 23, w-e wsi Leonowicze gm. komajskiej, pow. święciańskiego zranił nożem w piersi Helenę Stefanównę lat 15, a następnie pozbawił się życia z obciętego karabinu.

Lekarz stwierdził, że stan zdrowia Stefanównej nie jest groźny.

OKRESY POLOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ Z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Czas polowań oznaczony jest polami białemi. (Czas ochronny czarnemi).

Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Łosie-byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Łosie-samice i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie-byki, daniel-rog.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Jeleń. i dan. samice i ciel.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Sar.-kozł w woj. poz. i pom.	■	■	■	■	■					14	■	■
„ w woj. kr., lw., st., tar.		■	■	■	■							
„ pozostałe wojewódz.		■	■	■	16							
Sarny kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dziki			■	■	■	■						
Niedźwiedzie	14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16
Niedźwiedzice z małemi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Rysie		14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Żbiki		■	■	■	■	■	■	■	■			
Kuny leśne (tumaki)		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Norki		■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Zające-szar. w woj. pom. i poz.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
„ wileń. nowogr. i pol.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
„ pozostałe wojew.		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Zające bielaki		14	■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszce-koguty	■	■	16		14	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie-koguty						■	■	16				
Cietrzewie-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16	14	■	■	■
Cietrzewie-kury w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbki i pardwy		■	■	■	■	■	■	16				
Bażanty-koguty		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Bażanty-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kuropatwy w Woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w pozostał. wojew.	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■			do odlotu	
Dzikie indyki-samce					14	■	■	■	■	16		
Dzikie indyki-samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Słonki					14	■	■	16				
Bataljony						■	11					
Dzikie kaczory						■	16					
Dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptact. wodne i błotne	■	■	■	■	■	■	15					
Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie łabędź i dzikie gęsi					14	■	■					
Dropie i drop. kamion. (strep.)	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołęb., droz., kw. paszk.		■	■	■	■	■	■	16				
Ptaki kruk. i drap. z wyj. jast.-gołębiar., krog., wron i srok		■	■	■	■	■	■	16				
Wilki, wydry kuny domowe (kamionki), tchórze gronostaje łasice, królіki, jast.-gołęb. krogulce, sroki i wrony	wolno polować przez cały rok											
Lisy, orły	czasu ochronnego niema											
Żubr, bobry, kozice, swist.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

Nowości wydawnicze

— **DZIEŁA BOLESŁAWA PRUSA. Wydaw. Gebethnera i Wolffa. Warszawa.** Tom trzeci zawiera **Drobiazgi,** owe umieszczane w różnych czasopismach kroniki i nowelki, błyskawiczne rzuty oka na ówczesną Warszawę, malujące jej obyczaje i typy. Opowiadania skondensowane, pisane z humorem, z myślą społeczną, z moralitetem, nieodzownym wtedy w tego rodzaju utworach. Ciekawe zestawienie sposobu opisywania nędzy i suteren bez wzbudzania wstrętu realizmem, a natomiast z większą dozą ludzkiego współczucia niż się to robi teraz. Wieś traktowana teoretycznie, z nastawieniem ostrza na walkę z Żydami i Niemcami, temat głupoty i ciemnoty ludu oraz utracjuszostwa i próżności dziedziców.

Tomy 18, 19, 20 zawierają powieść **Faraon,** swego czasu uważaną za pełną aluzji do rozpoczynającego swe panowanie Mikołaja II, na którego w Warszawie pewne sfery pokładały naiwne i niczem nieuzasadnione nadzieje. Przedstawiona walka młodego monarchy z zastarzałemi zwyczajami, chęci reform, bunt przeciw władzy kapłanów, zakończony zniszczeniem młodego monarchy, na tle starożytnego Egiptu, jego wiedzy tajemnej i ustalonych form bytu, świadczą o głębokich studjach autora a jego zawsze czujne odźwierciadlenie krzywd społecznych nadają całej powieści zabarwienie aktualności.

— **Wydawnictwa Św. Wojciecha. BIBLJOTEKA PRZYRODNICZA. B. Djakowski o Świstaku.** Ładnie wydane, z ilustracjami, książeczki dla młodzieży, z których historja o świstaczku przyswojonym w Zakopanem jest jedną z najładniejszych, jaką znaleźć można w naszej literaturze o zwierzętach. Dzieje tego wyniszczanego barbarzyńsko mieszkańca Tatr mogą wzbudzić zamiłowanie do zwierząt i przyrody, a szczerą sympatję do miłego i nieszkodliwego zwierzątka.

— **MARJA SKŁODOWSKA-CURIE I PIOTR CURIE. A Dorabialska. 17 rycin.** Barwnie i żywo opowiedziana cudowna wprost historja tych dwojga ludzi genjalnych i ideowych, życie jak z bajki, pełne poświęcenia dla nauki, zdala od ponęt tego świata, od pokus próżności, pełne szczęścia, pracy i wzajemnego zaufania, oraz miłości przy nauce. Wyczerpujące objaśnienia o odkryciu małżonków Curie, o zasadzie odkrycia i używania radu, wyjaśnia doskonale profanom ważność i cudowność tego odkrycia. Bardzo godne polecenia.

— **Z. BOHUSZEWICZÓWNA. J. FABRE.** Wzruszająca historja życia dzielnego człowieka, który z biedy, ze skromnego środowiska wyszedł, prawie jako samouk, na znakomitego, cenionego przez uczonych znawcę przyrody, zwyczajów owadów i jako świetny pedagog, umiejący słowem i piórem zachęcać do praktycznego badania otaczających zjawisk przyrodniczych, które opisywał z prawdziwem natchnieniem poetyckiem.

— **INŻ. E. PORĘBSKI. TECHNIKA W GOSPODARSTWIE DOMOWEM. Z 56 rysunkami.** Najrozmaitsze praktyczne zastosowania najnowszej techniki w dziedzinie codziennych potrzeb, w domowem gospodarstwie w mieście, gdzie wskazana jest w tych kryzysowych czasach samowystarczalność.

— **W. FILKIERSKI. MIECZEM I KRZYŻEM. ERNEST PSICHARI. MYŚL—SZTUKA—ŻYCIE.** Wytwornie pisane studjum o oficerze kolonjalnego wojska francuskiego wnuku Renana, który wskutek głębokich przemian wewnętrznych stał się gorąco wierzącym katolikiem. Poeta i autor kilku nastrojowych książek, zaczerpniętych z Sahary, w której bronił z orężem w ręku interesów Francji, godząc swój ideał chrześcijański z ideałem żołnierskim. W 1914 r. mając zamiar wstąpienia do zakonu Dominikanów, poległ na froncie belgijskim pozostawiając w gronie znawców wspomnienie delikatnego talentu i niespokojnej duszy szukającej Boga.

— **KONRAD GÓRSKI, FRANCOIS MAURIAC.** Studjum o pisarzu francuskim uznanym za przodownika w powieściopisarstwie religijnem, gdyż rozstrząsa on w każdej powieści zagadnienia psychiczne na tle wierzeń religijnych. Środowisko średniej i zamożnej burżuazji i wyrosłych z chłopów fabrykantów, załamywania się uczuć i podstaw życia rodzinnego na tle konfliktów sumienia i przez brak podstaw religijnych, stanowią treść jego licznych i zajmujących książek, tłumaczonych prawie wszystkie na polski język, w którym niestety nie mamy wcale tego rodzaju literatury powieściowej, prócz mdłych dedaktycznych elukubracyj nie mogących zainteresować inteligenta. Dziwne jest jak dalece problemy wiary i jej roli w życiu mało interesują naszych autorów.

— **ELIZA ORZESZKOWA. AD. ASTRA.** Wyd. Tow. im. Orzeszkowej w 25-lecie śmierci autorki w Grodnie. Pięknie wydana wyczerpana w druku książka, stanowiąca swego rodzaju epokę w piśmiennictwie polskiem, aczkolwiek ciężka do czytania i bynajmniej powieścią nazwać jej nie można. W 1899 r. p. Tadeusz Grabowski, pod pseudonimem Juljusz Romski, zaproponował Elizie Orzeszkowej pisywanie romansu w listach, mających odzwierciedlić niepokoje duszy męskiej, wzorującej się na Płoszowskim, przeciwstawionej silnej, hartownej i czystej duszy kobiecej Seweryny (czyt. samej Orzeszkowej). Autorka Nad Niemnem przyjęła propozycję i powstała z tego dwugłosu książka o niepospolitej wartości filozoficzno-psychicznej, malująca dobrze prądy, przenikające ówczesnych intelektualistów z jednej strony, zwątpienia i niewiary nurtujące refleksyjne natury, a z drugiej, te niezmienne Znicze palące się równym i stałym ogniem w sercach kobiet ówczesnych. Ad Astra to rozszerzony i pogłębiony temat powieści Dwa Bieguny, powtarzający się u Orzeszkowej motyw poświęcenia siebie, talentów i porywów osobistych, dla służby społecznej, twardej i niewdzięcznej, ale dającej spokój sumienia. Wzniosły ton książki, wpadającej czasami w patos trudny dziś do odczucia, zawiera jednak tyle pięknych zasad i myśli, że znajdzie niewątpliwie i w dzisiejszem, przesportowanem pokoleniu jakąś garstkę sympatyków, którym konflikty i rozmyślania Romskiego i Seweryny nie będą obce. Dobrze więc zrobiło Tow. im. E. Orzeszkowej zajmujące się obchodem jubileuszu autorki, że właśnie ta poważna książka będąca ze strony Orzeszkowej wyznaniem jej wiary osobistej, uczciło pamięć wielkiej pisarki i wychowawczyni paru pokoleń kobiet w naszym kraju. Książka jest do nabycia w cenie 5 zł. 50 gr. w Grodnie w oddziale Tow. Należałoby rozpowszechnić ją i w wileńskich księgarniach.

H. R.

Strajk kelnerów wileńskich

Wczoraj rano we wszystkich restauracjach wileńskich kelnerzy i kuchmistrze nie stawili się do pracy Ogłosili **strajk.** Żądają, aby pracodawcy podpisali umowę zbiorową, która polepszyłaby warunki materjalne kelnerów i kucharzy.

Strajk w resturacjach **nie spowodował dramatu.** Frekwencja jest stosunkowo słaba i nie wymaga dużej ilości służby. **Właściciele** sami zakasali rękawy i zabrali się do intensywnej pracy.

Naprzykład właściciel „Georges'a" p. Krupieńczyk zmobilizował całą swoją rodzinę, ubrał się w biały fartuch kuchmistrza i z wprawą doskonałego fachowca zaczął „pitrasić" w kuchni.

— Cóż pan powie o strajku, panie mistrzu?

— A nic — odpowiada p. Krupieńczyk ze zdumiewającą wprawą krajając polędwicę, ociekającą gorącym sosem Pracujemy, panie, i bez nich.

W kuchni restauracyjnej jest gorąco jak w piekle. Na szerokiej rozżarzonej płycie i w duchówkach piszczą, skwierczą i parują najprzeróżniejsze potrawy. P. Krupieńczyk dwoi się, troi...

— Raz polędniczka... raz grzybki... raz... — Wbiegają co chwila panienki w białych fartuszkach. Obsługują gości.

— Czy podpisze pan zbiorową umowę?

— Dlaczego nie, podpiszę... **Ja wszystko podpiszę** — pan Krupieńczyk ma doskonały humor. Jakby kelnerzy zdobyli się na śmiesznego psikusa.

U Macieja prawie to samo. Sam pan Maciej **w doskonałym humorze** uwija się w dusznej kuchni; jego wspólnik zaś robi za czterech. Gotowe potrawy bez zatrzymania i opóźnienia idą jak zwykle przez talerze do żołądków gości.

— Czy długo kucharz może pracować w takiej atmosferze? Przecież ta **niesamowita temperatura** jest zabójcza.

— Są kucharze, którzy po trzydzieście lat pracują — słyszę odpowiedź z uśmiechniętych ust właściciela restauracji.

Z roześmianych kuchni restauracyjnych wszedłem w gromadę **ponurych ludzi.** Byli to kelnerzy których przyzwyczailiśmy się zawsze widzieć z usłużnym uśmiechem na ustach.

Gromada kelnerów powitała mnie nieufnie.

— Przedewszystkiem **chcemy aby te 10 proc., które są doliczane do rachunku za usługę szły do naszych kieszeni, ponieważ jest to jedyny nasz zarobek.**

— To ciekawe. Jeżeli panowie są opłacani specjalnie i wyłącznie przez klientów restauracyj, to panowie jesteście raczej pracownikami tej bezimiennej rzeszy klientów, niż restauratorów Skoro zaś dziesięć procent od sumy, udzielanych panom przez klientów, nie dociera całkowicie do waszych kieszeni, to ktoś działa **wyraźnie na szkodę publiczności.** Nietylko krzywdzi panów...

— Oczywiście... tak... słusznie...

Zrozumiałem, że tym wywodem zdobyłem zaufanie strajkujących.

— Panowie więc twierdzą, że te dziesięć procent, które musi płacić klient specjalnie za usługę, **nie dociera do was.**

— Nie, nie... W wielu restauracjach właściciele wypłacają nam zaledwie 50 proc. sumy, uzyskanej z tych 10 proc.

— Czegoż jeszcze żądają panowie?

— Chcemy aby co **siódmy dzień naszej pracy oddawany był bezrobotnemu.** W ten sposób zlikwidowalibyśmy bezrobocie wśród kelnerów. Następnie chcemy, aby pracodawcy zgodzili się na stworzenie **komisji robotniczej,** któraby kontrolowała warunki naszej pracy.

— I cóż na to restauratorzy?

— Część zgadza się, część oponuje. Kawiarnie już zawarły z nami umowę zbiorową. Dlatego też agitujemy obecnie przy pomocy ulotek, aby **publiczność bojkotowała restauracje**, a odwiedzała tłumnie kawiarnie. Mamy w tem osobisty interes. Kelnerzy bowiem, pracujący obecnie w kawiarniach, będą musieli połowę swoich zarobków oddać strajkującym. Taka zapadła uchwała w naszym związku.

Opowiedziano mi również o pewnym właścicielu popularnego nocnego lokalu, który to restaurator potrąca z gaży kelnerów należności pokredytowane klientom. Właściciel ten nie chce ponosić ryzyka.

Na zakończenie należałoby zwrócić na jedno uwagę. Ludzie, którzy doprowadzili do strajku, postąpili **bardzo lekkomyślnie, z wyraźną szkodą dla robotnika.** — Obecna frekwencja w restauracjach nie jest duża, a więc strajk nie zastraszył restauratorów. Przeciwnie wielu jest nawet bardzo zadowolonych z tego faktu, bo da im pewne oszczędności na robotniku. — Inicjatorzy strajku wiedzieli o tem dobrze. I mimo wszystko **uparcie propagowali najostrzejszą formę walki z pracodawcami**, wtedy, gdy istniała możliwość załatwienia sprawy umowy zbiorowej **bez narażania robotnika na niepotrzebne i ciężkie dla niego ofiary materjalne.**

(W).

*

Strajkuje w restauracjach: Ziemiańskiej — 7 osób, Georgesa — 11 osób, Bristolu — 11 i Bukiecie — 15.

Tego jeszcze nie było



Francuzi z powodzeniem rywalizują z Amerykanami w wyszukiwaniu bezsensownych rozrywek. Do najpopularniejszych należą konkursy. Ostatnio zorganizowano w Paryżu konkurs na — najefektowniejsze okulary. Na zdjęciu — laureatka tego konkursu.

Nowa moda amerykańska



Na plażach kalifornijskich ostatni krzyk mody, stanowią materace gumowe, pływające po basenach, czy też przy brzegu morskim, na których kąpiele słoneczne, bierze się w sposób o wiele wygodniejszy i urozmaicony, niż na brzegu.

Spółka koleżeńska wygrywa

Los płata różne figle, ma swoje upodobania i kaprysy. I tak przeznaczył numerowi 143.170 w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej sumę zł. 50.000. Najciekawsze jest jednak, **że** posiadaczami poszczególnych ćwiartek tego **losu** były różne spółki koleżeńskie, o czem już pisaliśmy.



Dziś podajemy ostatnią z tych grup, **złożoną** z urzędników Starostwa w Katowicach. **Razem** grali i wygrali razem. Podzielili się po koleżeńsku sporą sumką i oczywiście zamierzają w dalszym ciągu grać na tych samych zasadach. Zaopatrzyli się zatem w losy do 33-ej Loterji, która oprócz zwykłych czterech klas, daje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe. Obecnie czekają z niecierpliwością na wynik ciągnienia I-ej klasy, rozpoczynającego się w dniu 19 b. m.

Nawet rzecz dobrą wykręcą tak, żeby było źle

Gospodarz rolny z zaścianku Sikliszcze, gm. mickuńskiej (pow. wil.-trocki) Józef Misewicz, dobrze zorjentowawszy się, jakiem to wielkiem dobrodziejstwem dla zadłużonych rolników jest uzyskanie w urzędzie rozjemczym rozterminowania spłaty długów na dłuższe okresy, postanowił z tego skorzystać. Bez najmniejszego skrupułu podał „na rozterminowanie" należność za pracę swej byłej służącej Scholastyki Puchalskiej, podając na poparcie swej prośby do urzędu fakt, że wierzycielka posiada weksel na sumę 150 zł., obciążający jego mienie. Paragrafowi stało się zadość: Misewicz uzyskał rozterminowanie spłaty długu na lat 14

W ciągu zatem czternastu lat biedna służąca odbierać będzie swój ciężko zarobiony grosz u sprytnego gospodarza, wziętego w opiekę przez prawo!

Ale prawo spewnością nie miało na celu pognębiania ludzi pracy. Zawinił widocznie tu kto inny.

Kto? Oczywiście — pan Biurokracy.

Śmiertelny upadek z huśtawki

2 b. m. Stanisław Biermakowicz, lat 19, m-c kol. Dobrowlany gm. świrskiej, pow. święciańskiego spadł z huśtawki i zabił się na miejscu.

KURJER SPORTOWY

Cracovia przyjedzie do Wilna

Zapowiedź przyjazdu do Wilna piłkarskiej drużyny Cracovii wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie. Cracovia w Wilnie rozegra dwa mecze towarzystkie.

W niedzielę dn. 9 czerwca o godz. 17,30 grać będzie z Ogniskiem KPW., a w poniedziałek o godz. 17,30 spotka się z mistrzem Wilna WKS. Śmigły.

Mecze odbędą się na stadjonie przy ul. Werkowskiej.

Cracovia do Wilna chociaż nie przyjeżdża w pełnym składzie, to jednak skład przedstawia się silnie, bo na czele drużyny stać będą tacy piłkarze jak Kossok, Chruścicki, Szumiec, Pająk i Lasota.

Drużyną kieruje słynny w swoim czasie piłkarz Kubiński.

Skład reprezentacji Wilna na mecz z Białymstokiem

Został już ustalony ostatecznie termin i skład reprezentacji Wilna na zawody międzymiastowe z Białymstokiem. Mecz odbędzie się 9 i 10 czerwca na stadjonie Ośrodka W. F. na Pióromoncie. Zawody rozpoczynać się będą o godzinie 10. Wiemy dobrze, że zawody lekkoatletyczne w Wilnie są zawsze pierwszorzędnie zorganizowane i rozpoczynają się punktualnie w przeciwieństwie do zawodów bokserskich.

Wilno wyznaczyło następujący skład:

Niedziela 9 czerwca (podajemy kolejność według programu: **bieg 100 mtr. Wieczorek** i Żardzin (Kliks i Małachowski, **skok wdal** Wieczorek i Żardzin (Kliks), **pchnięcie kulą** Fiedoruk i Wojkiewicz (Gierutto), **bieg 400 mtr.** Słonimczyk i Wojtkiewicz, **oszczep Wojtkiewicz** i Zieleniewicz (Fiedoruk), **bieg 5000 mtr** Kazimierski a drugi reprezentant wyznaczony zostanie po jutrzejszej eliminacji przeprowadzonej na Pióromoncie o godzinie 1 między: Hormatkiewiczem, Kmitą Pankracjewem i Kulinowskim, **skok o tyczce** Wieczorek i Fiedoruk, **sztafeta 4×100** mtr. Wieczorek, Żardzin, Małachowski, Golberg, Kliks, Aleksandrowicz i Kosarski. Oczywiście, że podaliśmy tutaj kilku zawodników rezerwowych.

Drugiego dnia w **poniedziałek** mecz rozpocznie się biegiem na **110 mtr. przez płotki.** Z Wilna wyznaczeni zostali: Wieczorek i Żardzin (Rymowicz), **bieg 1500 mtr.** Żylewicz, Gregorjew (Kazimierski), **skok wzwyż** Gierutto, por. Giedgowd (Fiedoruk), **bieg 200 mtr** Sadowski i Żardzin, **rzut dyskiem** Fiedoruk i por. Kozłowski, ostatnią konkurencją będzie **sztafeta olimpijska**, to znaczy 800 mtr. plus 400 mtr plus 200 mt. plus 100 mtr. Wilno biegnie w składzie: Kazimierski, Żylewicz, Wojtkiewicz i Żardzin.

Punktacja meczu 4, 3, 2, 1 pkt., a sztafety podwójnie, to jest 8, 4 pkt.

Białystok przysyła do Wilna najlepszy skład swego miasta, który ubiegłej niedzieli pokonał reprezentację Łodzi. Ujrzymy więc doskonałych lekkoatletów: Kucharskiego, Luckhausa i innych. Trzeba przypuszczać, że wilnianie dołożą wszelkich starań by ze spotkania z Białymstokiem wyjść zaszczytnie. Wygrać będzie bardzo trudno. Niewątpliwie zawody stać będą na wysokim poziomie sportowym, gdyż szereg czołowych zawodników Wilna i Białegostoku zechce wykazać swoją formę przed zawodami międzynarodowemi, reflektując na wstawienie do reprezentacji Polski. Mamy tutaj na myśli w pierwszym rzędzie: Kucharskiego, Fiedoruka, a w drugim Luckhausa i Wieczorka, który zapowiada, że pobije oficjalnie rekord Polski w biegu na 110 mtr. przez płotki.

Lekkoatleci Białegostoku przyjadą do Wilna w sobotę wieczorem o godz. 18 min. 8.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZKIE NA SZOSIE.

W całej niemal już Polsce rozegrane zostały tegoroczne mistrzostwa kolarskie poszczególnych województw. Uzyskano szereg bardzo pięknych wyników.

Termin mistrzostw szosowych wojew. wileńskiego został wyznaczony dopiero na 16 czerwca. Zawody organizuje Ognisko KPW. Wyścig odbędzie się na szosie grodzieńskiej. Dystans wynosi 150 mtr.

Zgłoszenia zawodników licencjonowanych kierować więc trzeba do KPW — p. Kisiel. Wyścig zapowiada się bardzo interesująco. Startować będą wszyscy najlepsi kolarze Wilna na czele z Jasińskim, Skuratowiczem i innymi.

PIERWSZA RAKIETA ŚWIATA PRZEPOWIADA POLSCE ZWYCIĘSTWO NAD POŁ. AFRYKĄ.

Przed meczem z Południową Afryką, który się rozpocznie dn. 7 b. m. na korcie reprezentacyjnym Legji nie od rzeczy będzie zapoznać się ze zdaniem wybitnych fachowców i tenisistów zagranicznych na temat szans Polski. Coprawda prognostyki te są oparte na przypuszczeniu, że w meczu weźmie udział Tłoczyński w swej normalnej formie, niemniej jest dla nas bardzo cenne i ciekawe, co sądzi o meczu zagranica.

Słynny W. Myers przepowiadał jeszcze w lutym możliwość zwycięstwa Polaków. Paryski dziennik sportowy „L' Auto" uważa, że przeciw Afryce nie mamy żadnych szans. Francuskie fachowe pismo „Revue du Tennis' daje Polakom nieznaczną przewagę. Codzienna prasa angielska na czele z „Observerem" wierzy w Południ Afrykę i przepowiada jej zwycięstwo. Stefani wypowiada się wyraźnie za Południową Afryką. Przeciwnego zdania jest Cochet, który przepowiada Polsce łatwe zwycięstwo. Taką samą opinję wyraził Borotra, który niedawno grał z asem drużyny naszych przeciwników Farquharsonem Znakomity Cramm nie wierzy w możliwość naszego sukcesu, podobnie sądzi Czech Menzel. Wreszcie ciekawe jest zdanie pierwszej rakiety świata, Anglika Perry'ego, który ostrzegał afrykańczyków przed wyjazdem do Polski w ten sposób: „Uważajcie, aby was nie roznieśli!"

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wytyczne polityki rolnej

Konferencja prezesów Izb Rolniczych

W dniu 3-im b. m. w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra p. Juljusza Poniatowskiego przy udziale prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, prezesów Izb Rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa.

Zebranie otworzył min. Poniatowski, stwierdzając, że jest to pierwsze zebranie z prezesami Izb Rolniczych od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego. Śmierć Marszałka była nietylko wydarzeniem, które poruszyło uczuciem całej Polski, ale jednocześnie obudziła ona w społeczeństwie świadomość potrzeby podjęcia odpowiedzialności i wysiłków niezbędnych dla utrzymania spuścizny, pozostawionej przez zmarłego Wodza Narodu. Hołdem, jaki pamięci Marszałka musimy oddać, jest utrzymanie naszą pracą tej wielkiej spuścizny.

We wstępnem przemówieniu **min. Poniatowski oświadczył, że celem polityki rolnej jest dążenie do zahamowania spadku dochodów rolnictwa.** Do chwili rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego szczególnie poważną rolę w tym zakresie odgrywa wywóz płodów rolnych.

Zasady polityki rolnej, jaka będzie stosowana w dziedzinie wywozu i cen artykułów rolnych w roku gospodarczym 1935/36, zostały przedstawione w przemówieniu p. ministra, a następnie w referatach na temat — zadania organizacyj rolniczych w kampanji zbożowej na rok gospodarczy 1935/36, oraz na temat — możliwości wywozu hodowlanego i roli organizacyj rolniczych przy wykorzystaniu tych możliwości. Poszczególne sprawy zostały wyjaśnione w dyskusji, w której wzięli udział wszyscy prezesi izb.

Urzeczywistnienie ustalonych zamierzeń rządu z zakresu polityki rolnej wymaga współdziałania organizacyj rolniczych. Zamierzenia te i ich motywy przedstawiają się następująco:

W roku gospodarczym 1935/36 **będzie zmieniony system popierania wywozu płodów rolnych.** Zmiana ta wywołana została dążeniem do popierania wywozu przedewszystkiem tych artykułów, których wytwarzanie pochłania największą ilość pracy, co jest ważne ze względu na niewyzyskane wielkie ilości rąk roboczych na wsi. Następnym czynnikiem, który zmianę tę wywołuje, jest dążenie do popierania wywozu, zwłaszcza tych artykułów, przy których — kosztem mniejszej dopłaty ze Skarbu Państwa — uzyskuje się większy wywóz, co umożliwi osiągnięcie większych dla rolników korzyści przy tych samych obciążeniach Skarbu.

W stosunku do zbóż stosowane będą jedynie zwroty cła bez innych dopłat. Jednakowoż zwroty cła obejmować będą nietylko żyto, pszenicę, owies i jęczmień ale także i inne płody rolne, jak gerykę i strączkowe. To rozszerzenie systemu wzrotu ceł na inne artykuły roślinne poza zbożami, pozwoli nam zastępować wywóz żyta, niezmiernie utrudniony i połączony z wielkiemi stratami w wywozie innych ziemiopłodów, których zbyt jest stosunkowo łatwiejszy.

Państwowe **Zakłady Przemysłowo-Zbożowe pozostaną nadal na rynku, jako wielki pośrednik handlowy, nie będą prowadzić akcji podtrzymania cen** na sztucznie wysokim — w pewnych okresach — poziomie, co nawet przy wielkich kosztach nie zapewniłoby powodzenia. Ten stan rzeczy ujawniał się w latach ubiegłych, kiedy zakupy P.Z.P.Z. musiały być w pewnych okresach powstrzymane.

Oprócz rozszerzenia zwrotów ceł na inne artykuły roślinne poza żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem, **przewidziane jest również wydatne zwiększenie dopłat do wywozu innych produktów,** jak przetwory ziemniaczane, a przedewszystkiem wszelkich artykułów hodowlanych z masłem na czele.

Ponadto **dostarczany będzie tani kapitał, celem rozbudowy przetwórczości** (mleczarnie), oraz zwiększenie sieci śpichrzów miejscowych i innych urządzeń potrzebnych dla ułatwienia zbytu płodów rolnych.

Popieranie przetwórstwa i wyższe premjowanie wywozu artykułów hodowlanych powinno umożliwić zwiększenie wywozu tych artykułów wpływając jednocześnie na ceny wewnętrzne w kierunku zwyżkowym. Zwiększenie dochodów ze sprzedaży artykułów hodowlanych ma stanowić dla rolnictwa wyrównanie zmniejszonego dopływu gotowizny ze sprzedaży zbóż. Liczyć się bowiem należy z tem, iż w okresie pożniwnym ceny zbóż będą niskie.

Przez zastosowanie znacznie rozbudowanych i ułatwionych kredytów, przez zwiększenie zbytu artykułów hodowlanych i skarmianie zbóż na paszę, można będzie zmniejszyć i odpowiednio rozłożyć podaż zbóż, a tem samem sprzyjać stopniowemu wzrostowi cen.

Oprócz środków, które zastosuje i uruchomi Państwo, konieczne jest uzyskanie pomyślnych rezultatów takiej postawy rolników, któraby w granicach możliwości sprzyjała opóźnieniu i racjonalnemu rozłożeniu podaży zboża.

W oparciu o jak najpełniejsze wykorzystanie kredytów, któreby zapewniły jak najszybsze rozpoczęcie prac niezbędnych dla udoskonalenia przetwórstwa i organizacji zbytu, społeczeństwo rolnicze, przez współdziałanie z polityką rządową, może wydatnie zwiększyć jej rezultaty.

Powyższe streszczenie przedstawia w najogólniejszej formie zasadnicze linje polityki rolniczej na najbliższy rok gospodarczy ustalane co do dalszych szczegółów przez miarodajne czynniki. Rozpoczęcie realizacji tych wytycznych nastąpi w najkrótszym czasie.

Zamykając konferencję min. Poniatowski zapowiedział zwołanie ponownego zebrania w podobnym składzie wówczas, gdy zostaną wszechstronnie ustalone szczegóły przedstawionego programu polityki rolniczej.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Projekt ustawy o prawie mleczarskiem

Przesłany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do zaopinjowania projekt ustawy o prawie mleczarskiem, oparty jest na następujących zasadach:

Projekt ustawy ustala, że **powstanie nowych mleczarń** uzależnione będzie od pozytywnej opinji Izby Rolniczej właściwego okręgu co do potrzeby utworzenia mleczarni. Projet przewiduje wyższy stopień wymagań co do techniki urządzeń w nowych mleczarniach. Wymagania te dokładnie zostaną sprecyzowane w rozporządzeniu wykonawczem, które ukaże się po wprowadzeniu w życie projektu.

Co do dawniej istniejących mleczarń, projekt przewiduje pewien prekluzyjny termin, do którego obowiązane będą dostosować się pod względem technicznym do nowych wymagań. Odnośne przepisy stosować się będą również do mleczarń, istniejących przy szkołach rolniczych.

Nadzór nad mleczarniami projekt zleca Izbom Rolniczym (nadmienić należy, że ustawa o dozorze nad artykułami żywności z dnia 22.III 1928 r. nadzór ten wkłada na władze administracyjne).

Związek, w opinji swej, przesłanej ministerstwu rolnictwa i reform rolnych, znajduje, że wydanie ustawy o prawie mleczarskiem należy uznać za posunięcie gospodarcze, posiadające duże znaczenie z punktu widzenia interesów produkcji rolnej. Uregulowanie przetwórstwa mleczarskiego przyczyni się niewątpliwie do usunięcia chaosu, który panuje w rozbudowie sieci zakładów przemysłu mleczarskiego. W dziedzinie tej stwierdzić należy częstokroć niecelowe, a nawet szkodliwe gospodarczo inwestycje. Wydanie ustawy mleczarskiej powinno wywrzeć dodatni wpływ na podniesienie jakości wytwarzanych produktów oraz na usunięcie wad, istniejących w zakresie obrotu temi produktami, zwłaszcza w dziedzinie eksportu.

Wychodząc z powyższych założeń, Związek uważa inicjatywę ministerstwa w tej mierze za szczególnie ważną.

Ponieważ jednak ustawa odsyła szereg ważnych przepisów do rozporządzeń wykonawczych, przeto analiza szczegółowa całokształtu zagadnienia będzie możliwa, dopiero po zapoznaniu się z projektami tych rozporządzeń, gdyż umożliwi to zorjentowanie się w ewentualnych skutkach ustawy.

Poważne wątpliwości nasuwa p. b art. 6, który mówi, że właściciel zakładu mleczarskiego obowiązany jest za nabyte surowce płacić ceny, odpowiadające rynkowej wartości sprzedawanych przez zakład przetworów, z uwzględnieniem zwykłych kosztów prowadzenia zakładu i godziwego zysku przedsiębiorcy.

Związek nie przewiduje możności praktycznego wykonania tego przepisu, a to przedewszystkiem z uwagi na wolnorynkowe kształtowanie się cen surowca i produktów gotowych w Polsce, ze względu na trudności ustalenia kosztów prowadzenia zakładu, oraz godziwego zysku. Realizacja tego przepisu może wywołac szereg ujemnych konsekwencyj i nieporozumień, na których może ucierpieć interes producenta rolnego.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 57

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Punktualnie o trzeciej rozpoczęła się prezentacja zawodników.

Poprzedzany barwną orkiestrą szwoleżerów na białych koniach przy podrywających dźwiękach marsza fanfarowego wyjechał z paddock'u długi łańcuch jeźdźców i ustawił się przed lożą honorową. W promieniach słońca naogół skromne mundury wojskowe, skąpo przybrane metalem guzików, odznak i wąskiemi wstążeczkami odznaczeń wyglądały wyjątkowo okazale obok czarnych strojów panów; jedynie czerwone fraki tworzyły jaskrawą, gorącą plamę.

— Stefan też jest — odezwał się Zagierski.

— Gdzie?... gdzie? — zaniepokoiła się pani Ala.

— W tej czwórce cywilnych, pierwszy z brzegu na takim złocistym koniu...

— Widzę, już widzę?... A ty widzisz, Lolu? — zwróciła się do panny Myszowieckiej, która dawno spostrzegła Barczyńskiego i doznała tak silnego bicia serca, że nie była zdolna wymówić słowa.

Publiczność powstała, mężczyźni obnażyli głowy, wojskowi salutując stanęli na baczność i orkiestra odegrała hymny wszystkich państw, biorących udział w zawodach. Potem olbrzymi wąż przy oklaskach publiczności w krótkim galopie okrążył parcours i znikł w bramie paddoc'u.

Ułani przeznaczeni do obsługi przeszkód , sędziowie zajęli swoje miejsca, megafon zapowiedział początek.

— Dlaczego spóźniliście się? — mówiła pani Ala do państwa Nabiłów, którzy wchodzili do loży, kiedy już drugi jeździec kończył parcours. —Defilada wypadła nadzwyczajnie! — Zwróciła się do pani Nabiłowej: — Szkoda, że nie widziałaś Barczyńskiego, Janko. W czerwonym fraku, w cylindrze wyglądał cudownie!

Na wyjeżdżających jeden po drugim jeźdźców patrzyła dość bezmyślnie Lola. Nie interesowało jej to dzisiaj, myślała o czemś innem, a ciągłe uwagi pani Ali o każdym z jeźdźców drażniły ją i irytowały. Wstała z krzesła i przeszła parę kroków, kierując się do wyjścia na promenadę przy torze.

W tym momencie jakiś młody człowiek w czapce studenckiej, skromnie lecz porządnie ubrany, zbliżył się do niej.

— Przepraszam bardzo, czy panna Wyszowiecka?

Otrząsnęła się i spojrzała ze zdziwieniem.

— Tak. To ja.

Bez słowa wyciągnął list z kieszeni i z grzecznym ukłonem głowy oddał go do rąk Loli.

— Do mnie?

— Tak.

— Od kogo?

— Pan Dromer prosił mnie o wręczenie.

— Dziękuję bardzo.

Otworzyła wolno kopertę, weszła parę schodków wyżej i znalazłszy wolne miejsce, zaczęła czytać:

Droga panno Lolu!

„Dosłownie za kilka minut wyjeżdżam, więc tylko parę słów dzisiaj piszę. Obszerniejsze wyjaśnienia dam Pani później.

Po otrzymaniu tego listu proszę natychmiast skomunikować się z Barczyńskim. Dowiedziałem się przypadkiem, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Niech lepiej nie bierze udziału w konkursach. Zwracam się z tem do Pani, gdyż wiem, że Pani jedna mogłaby wpłynąć na niego. Bezpośrednio nie posłucha nikogo. Planują na niego zamach. Jeśli się jeden nie uda, powtórzą drugi i trzeci, gdyż przeciwnik jest zażarty.

Piszę to nietylko ze względu na Panią, ale i na tego człowieka, który nie zasłużył niczem na śmierć lub kalectwo.

Łączę ucałowanie rączek

Szczerze oddany
Adam Dromer“.

Ten dziwny list, pisany w pośpiechu, przeraził ją. Znała zbyt dobrze Dromera, by mogły to być jakieś żarty. Spojrzała przed siebie. Młody student czekał, gotowy na rozkazy.

— W jaki sposób pan mię tu znalazł?

— Byłem rano u państwa w domu, ale pani już wyszła. List miałem oddać do własnych rąk. Gdy przyszedłem po raz drugi, powiedziano mi, że pani pojechała na konkursy z panią Smecką. W „Icarze“ poinformowano mię, którą lożę zarezerwowano dla pań. Dlatego dopiero teraz zdążyłem.

— Bardzo panu dziękuję. — Wyciągnęła do niego rękę, którą ucałował.

Wolno wracała do loży.

— Żart to nie jest — myślała ale możliwie że Dromer chce mię w ten sposób zbliżyć do Barczyńskiego. Zresztą czy ja wiem. Ostatecznie jednak ten człowiek nic mnie nie obchodzi.

(D. c. n.)

Kina i Filmy

„ŻYWY ZASTAW"

(Kino „Helios").

Ojciec zastawia swoją mała córeczkę za cenę 20 dolarów, by móc postawić w wyścigach Koń przegrywa. Ojciec popełnia samobójstwo, pozostawiając małą w rękach szulera słynnego ze skąpstwa.

Jak należało oczekiwać — mała dokonała cudu: sknera, zwyciężony miłością do dziecka, nawraca się „na drogę cnoty". Z nim nawracają się również ci którzy bezpośrednio zetknęli się z dzieckiem. Rozczulający happy-end kończy tę i scie amerykańską historją. Mała Shirlej Temple zwycięża serca wdziękiem, rozkosznem szelmostwem i — rutyną aktoską, że razem z bohaterami filmu — podbija również bezapelacyjne i publiczność.

Nieoczekiwanie dobrze wywiązał się z pozornie nie odpowiedniej dla siebie roli — Adolf Menjou. Jako źle ubrany i rozczochrany szuler, który stopniowo się zmienia pod wpływem dziecka — pokazał ładną klasę dyskretnej i rutynowanej gry. Inne role — bez zarzutu. Umiejętnie pokierował małą Shirley Temple reżyser Hall. Reżyserja jego zręcznie wykorzystuje najbardziej „fotogeniczne" momenty tej historji i umiejętnie gra na sentymencie widza.

Nadprogram przedstawia się bardzo bogato poza tygodnikiem Paramountu — piękna groteska rysunkowa Walta Disney'a, oraz groteska kolorowa Fleischera. Naogół cały program nadaje się doskonale dla milusińskich. *A. Sid.*

„14 LIPCA"

(Kino „Lux")

Filmu „14 lipca" nie można zaliczyć do przełojowych tworów słynnego reżysera francuskiego Rene Clair'a, do jakich należały obrazy „Milon" oraz „Niech żyje wolność". Ale i „w 14 lipca" odczuwa się lwi pazur realizatora. Prosta, naturalna, bezpretensjonalna historja dwojga, szarych, przeciętnych ludzi — szofer taksówki i kwiaciarka, których przypadek łączy i rozłącza, którzy gubią się jak ziarnka piasku w wielkim Paryżu, by później znów się odnaleźć. To, co jest w tym obrazie najpiękniejsze — to Paryż, żywy, pulsujący życiem, ze swemi ulicami, odrapanemi kamienicami, z całym tym ludkiem lubiącym popyskować wykłócić, ze swym światem drobno-mieszczańskim kumoszek i „gavroche'ów, Paryż przepojony słońcem i zapachem kwiatów. Nikt tak zręcznie i z taką miłością nie umie pokazać tego miasta, wykorzystać jego walorów wyjątkowo fotogenicznych, jak Rene Clair.

Cały film przepojony jest iście paryskim humorem, rozbrzmiewa piękną melodją piosenki, przetkany jest lekką mgiełką melancholji.

Wyjątkowo naturalnie grają aktorzy, zaczynając od ślicznej Annabelli, kończąc na ostatnim statyście. *A. Sid.*

—oOo—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	14.—	14.25
„ II „ 670 „	13.50	13.75
Pszenica I „ 745 „	18 25	18.75
„ II „ 720 „	17.75	18.25
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15.75
„ II „ 625 „ „	14.50	15 25
Owies I „ 490 „	15.—	15.75
„ II „ 470 „	14.—	14 75
Gryka I „ 630 „	18.—	19.—
„ II „ 600 „	17 —	18.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.50	31.—
„ „ „ I—E	26.50	27.—
„ „ „ II—G	22.50	23.—
„ „ „ III—A	19.50	20.—
„ „ „ III—B	13.50	14.—
„ żytnia do 55%	23.50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.50	16 —
„ „ razowa	15.50	16.—
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17,50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	9.—	10.—
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	3.25	3.50
Gryka II standart	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2120.—	2160 —
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1650.—	1690.—
Targaniec gat. I/II – 80/20	1100.—	1140.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1700.—	1740.—
„ Traby	—	—
„ Miory sk. 216.50	1480.—	1520.—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Zamkowa 18. Dnia 4 czerwca 1935 r.

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.00 (hurt). 2.30 (detal). Stołowe 1,80 (hurt,, 2.10 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogródzki 2,10 (hurt), 2,60 (detal). Lechicki 1,80 (hurt), 2,20 (detal). Litewski 1,55 (hurt), 1,80 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 3,60 za 60 szt. i 0.07 za 1 szt. Nr. 2 — 3.30 za 60 szt. i 0,06 za 1 szt. Nr. 3 — 2,70 za 60 szt. i 0,05 za 1 szt.

Udział Nowogródczyzny w budowie pomnika Marszałka w Wilnie

Przed paru dniami odbyło się w Nowogródku organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył wojewoda Swiderski.

W sprawie budowy pomnika Marszałka w Wilnie uchwalono:

Skierować wysiłki województwa nowogródzkiego w kierunku wybudowania pomnika Marszałka w Wilnie i przekazywać Komitetowi wileńskiemu wszelkie zasoby materjalne do czasu zrealizowania projektu.

100.000 zł. dodatkowo uzyskało Wilno z Funduszu Pracy

Dowiadujemy się, że czynione od dłuższego czasu starania o zwiększenie tegorocznych kredytów inwestycyjnych połowicznie uwieńczone zostały powodzeniem. Fundusz Pracy bowiem przed kilku dniami wyasygnował dodatkowo dla Wilna 100 tys. złotych.

Pieniądze te zużytkowane zostaną całkowicie na regulację brzegów Wilji i budowę alei nadbrzeżnych.

W związku z zwiększeniem dotacji magistrat zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć zakres robót nad Wilją. Zamiarowi temu staje narazie na przeszkodzie zbyt wysoki poziom wody. Woda jednak szybko opada i, jak się spodziewają, w najbliższych już dniach osiągnie wymagany poziom.

Wilno w roku bieżącym otrzymało dotychczas z Funduszu Pracy 150.000 zł.

Tajemniczy dramat?

Dorożkarz Wiktor Giro zam. przy ulicy Szańcowej 3 wpadł do 5-go komisarjatu P. P. zaryszany i opowiedział następującą historję:

Późno w nocy stał ze swoją dorożką na ulicy Młynowej. Tego dnia mało zarobił. Z utęsknieniem wyczekiwał pasażerów. Nagle zbliżył się do niego jakiś pan w towarzystwie młodej i przystojnej pani. Oboje usiedli do dorożki i kazali się zawieźć do Zakretu.

Po drodze dorożkarz słyszał odgłosy burzliwej rozmowy. Kobieta od czasu do czasu wybuchała łkaniem. Giro został zaintrygowany. Wytężył słuch. Posłyszał, iż młodzi mówili o wspólnem samobójstwie.

Nie dojeżdżając do Zakretu pasażer kazał zatrzymać dorożkę. Oboje wysiedli i udali się do lasu. Giro obawiając się nieszczęścia zaalarmował dozorcę lasu.

Dozorca zbliżył się do tajemniczej pary i spytał w jakim celu przybyli tutaj tak późno w nocy?

— Przyjechaliśmy wypłakać się — odpowiedziała, kobieta.

Oboje opuścili las i idąc w kierunku miasta zniknęli wkrótce w ciemnościach.

— Przekonany jestem — zakończył frapujący opowiadanie dozorca — że młodzi popełnią samobójstwo. Należy ich ratować.

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

Burzliwe zajście w Bystrzycy

Wczoraj do Wilna przybyła delegacja mieszkańców miasteczka Bystrzycy, położonego w powiecie wileńsko-trockim celem interwenjowania u władz o ustalenie stałego posterunku policyjnego w Bystrzycy.

Delegacja która reprezentowała ludność żydowską tego miasteczka, uzasadnia prośbę następującem wydarzeniem,. które miało miejsce w ubiegłą niedzielę.

Około godziny 2 po poł. do mieszkania właściciela sklepu spożywczego Basiukiewicza wtargnęło 7 osobników — mieszkańców pobliskiej wsi, którzy zażądali od żony Basiukiewicza pieniędzy. Spotkawszy się z odmową napastnicy pobili małżonków Basiukiewiczów i zdemolowali ich mieszkanie. Sąsiedzi, zamiast pośpieszyć z pomocą zaryglowali drzwi i okna swych domów.

Ciż sami napastnicy ponowili napad na Basiukiewicza. który musiał szukać schronienia u księdza.

Wypadki te zmusiły ludność miasteczka do ubiegania się o przydzielenie im stałego posterunku policji. (c).

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 6 czerwca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom met. 12.05: Audycja dla szkół „Nowi poeci" 12,30: Szkolny poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie chwilka dla kobiet. Jak żyjemy w Polsce. 13,50: O eksporcie. 15,35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert w wyk. Sekstetu Niny Mańskiej. 16.30: Pogadanka w języku francuskim. 16,45: Utwory skrzypcowe Bacha. 17,00: Życie na Wiśle — reportaż. 17.15: Słuchowisko „We mgle". 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Utwory Bacha. 18,15: Z bruzdą okrętową. 18,30: „Druja — port wewnętrzny". 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Z utworów oratoryjnych Honnegera. 19,07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Pieśni w wyk. Marji Mokrzyckiej. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Czajkowski — Trio a-moll. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: Dzieła Beethovena w wykonaniu Ork. PR. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert Małej orkiestry P. R. W przerwie — Kom. met. 23,30: Muzyka z płyt.

PIĄTEK, dnia 7 czerwca 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.35: Pobudka do gimnastyki; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Muzyka; 7.45: Program dzienny; 7.50: Chwilka społeczna; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.05: Audycja dla poborow.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05 Utwory Brahmsa; 12.50: Chwilka dla kobiet; 12.55: Dziennik południowy; 13.05: Koncert tria Rymowicza. 13.50: Koncert chóru żydowskiego; 13.55: O eksporcie polskim; 15.35: Odcinek powieściowy; 15.45: Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego; 16.30: Czarodziejska muszelka; 16.45: Arje i pieśni; 17.00: Dyskutujmy „Kara w życiu dziecka"; 17.15: VI-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17.40: Audycja dla chorych: 18.10: Fragm. słuchowiskowy Misterjum Oskara Miłosza „Miguel Manara". 18.30: Koncert reklamowy; 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 18.45: Utwory Francka (płyty); 19.07: Program na środę; 19.15: W świetle rampy; 19.25: Transm. fragm. meczu tenisowego Puhar Davisa Polska—Połud. Afryka; 19.45: Wiadomości sportowe; 19.50: Feljeton aktualny; 20.00: Jak spędzić lato? 20.10: Pogadanka muzyczna; 20.20: Koncert symf. W przerwie Dziennik wieczorny; Jak żyjemy i pracujemy w Polsce; Do godz. 22.30: D. c. koncertu symf. 22,30: Wiersze bohaterskie; 22.45: Zwalczanie chorób wenerycznych u nas i gdzieindziej; 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka.

HUMOR RADJOWY



Nieznana Radjostacja.

Wilno z hołdem na Wawel

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Wilnie — powiadamia, iż w dniu 9 czerwca, o godz. 14 min. 10 odejdzie z Wilna do Krakowa pociąg popularny pielgrzymkowy dla umożliwienia szerokim kołom społeczeństwa złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w sypaniu kopca Jego Imienia na Sowińcu.

Przejazd w obie strony łącznie z zatrzymaniem się kilkugodzinnem w Częstochowie w drodze powrotnej kosztuje 17 złotych i w sumie tej mieści się już opłata za przejazd autobusem z dworca w Krakowie na Sowiniec i spowrotem, zwiedzanie Krakowa, wstęp na Zamek (Wawel) łącznie z opłatą przewodnika. Pobyt w Krakowie dwa dni. Noclegi tanie zapewnił „Orbis".

Zapisy przyjmuje „Orbis", tel. 883 i „Wagons-Lits Cook", tel. 1042.

Delegatura nadmienia, że pociąg popularny pielgrzymkowy w dniu 16 czerwca z Wilna nie odejdzie i na ten dzień żadne zapisy przyjmowane nie będą.

Do pracy!



Ten młody rolnik, kwitnący zdrowiem i zadowoleniem z pracy, do której ochoczo maszeruje, mógłby być żywą ilustracją do motta: „Do pracy stańmy, do pracy"!

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8 30 wiecz. **„Morfium"** — frapująca sztuka w 3-ch aktach, z gościnnym występem Edwarda Żyteckiego, w otoczeniu Teresy Sucheckiej, Kazimierza Vorbrodta oraz Stanisława Skolimowskiego. Sztuka ta cieszy się wszędzie dużem powodzeniem ze względu na wielce interesującą treść jak i świetne wykonanie. Ceny zniżone.

— Jutro, w piątek dn. 7.VI o godz. 8,30 wiecz. „Morfium"

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś w czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8.30 w. sensacyjna sztuka w 3-ch aktach **„Tajemniczy Dżems"** — w wykonaniu pp.: N. Andryczówny, I. Jasińskiej-Detkowskiej, J. Boneckiego (rola główna), M. Bieleckiego, H. Borowskiego, K. Dejunowicza, J. Korsena, S. Malatyńskiego, W. Neubelta, T. Surowy, W. Ścibora, S. Śródki i L. Wołłejki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

— Jutro, w piątek dn. b. m. o godz. 8.30 w. „Tajemniczy Dżems"

— **Najbliższe premjery Teatru Miejskiego** W przygotowaniu na scenę Teatru Letniego są dwie sztuki. Komedja Z. Marynowskiego „Rozwód" — w reżyserji W. Scibora i wesoła farsa wiedeńska „Hurra jest chłopczyk" — reżyserja J. Boneckiego.

Na scenie Teatru Wielkiego po „Morfium", dana będzie najnowsza komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsztejna", w wykonaniu zespołu Reduty.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś spowodu próby generalnej z op. „Baron Cygański" — widowisko zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera „Baron Cygański".** Jutro ujrzymy po raz pierwszy wartościowy utwór muzyczny J. Straussa **„Baron Cygański"**, odznaczający się nadzwyczaj piękną muzyką i posiadający swoją chlubną tradycję. Jutrzejsza premjera będzie jednocześnie uroczystością z okazji X-letniej pracy scenicznej Barbary Halmirskiej, która kreować będzie przemiłą rolę Arseny. W wykonaniu tej pięknej operetki biorą udział czołowe siły zespołu z Nochowiczówną, Czechowska, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim, Tatrzańskim na czele. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. W akcie drugim zespół baletowy z udziałem Martówny i Ciesielskiego, wykona efektownego czardasza. Pozostałe bilety nabywać można dziś od g. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni".** — W niedzielę najbliższą o g. 4 pp. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych, melodyjna op. O. Straussa **„Ostatni walc"**. W poniedziałek, jako w dniu świątecznym, odbędzie się również przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych. Wystawiona zostanie ciesząca się wielkiem powodzeniem słynna op. Kalmana **„Księżniczka Czardasza"**.

Na wileńskim bruku

„PORACHUNKI" FABRYKANTÓW.

Wczoraj na ul. Szawelskiej napadnięty został, na tle zatargu handlowego, 48-letni M. Sztejnberg (Nowogródzka 16), współwłaściciel fabryki tutek „Hawanna", mieszczącej się na placu Bosaczkowym.

Napastnik-spólnik Sztejnberga — Ch. Bakaturski, operując grubą laską, kilkakrotnie uderzył Sz. po głowie.

Broczącego krwią Sztejnberga przewieziono do pogotowia. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem przy ul. Jeziornej 3, w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się mieszanką jodyny i esencji octowej 25-letnia Rachela Penzlówna. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c).

KRONIKA

Czwartek
6
Czerwiec

Dziś Norberta, Klaudjusza
Jutro Roberta Op.

Wschód słońca — godz. 2 m. 48
Zachód słońca — godz. 7 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 7
Opad 1,2
Wiatr południ.
Tend.: wzrost, po poł. spadek
Uwagi: Chmurno.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora 6 czerwca 1935 r.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z południa i południo-zachodu.

PRASOWA

— **Konfiskaty.** Starostwo Grodzkie skonfiskowało dziś **„Dziennik Wileński"** i **„Głos Wileński"** za zamieszczenie skonfiskowanego komunikatu „KAP" podającego nieprawdziwe wiadomości, mogące wywołać w społeczeństwie niepokój.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy do klas pierwszych w gimnazjach.** Dowiadujemy się, że egzaminy do klas pierwszych w gimnazjach państwowych na terenie Wilna rozpoczną się 17 b. m.

— **Egzaminy dojrzałości.** Trwające obecnie w gimnazjach państwowych egzaminy dojrzałości zakończą się w drugiej połowie bież. miesiąca.

Z POCZTY

— **Przedłużenie godzin pracy w działach przekazowym i paczkowym.** Dyrekcja Okręgu P. i T. zawiadamia, że w dążeniu do dalszych ułatwień w korzystaniu z usług instytucji pocztowej i umożliwienia sferom handlowym załatwienia interesów w zakresie służby pocztowej po godzinach zamknięcia sklepów — zarządziła z dniem 7 czewca r. b. przedłużenie godzin urzędowych w służbie zewnętrznej dla publiczności w działach przekazowym i paczkowym (bez P. K. O.) urzędu pocztowego Wilno 1 do godz. 20-ej.

GOSPODARCZA

— **Umarzanie zaległości z tytułu podatku wojskowego.** Dowiadujemy się, że Zarząd miejski na podstawie rzporządzenia ministra spraw wewnętrznych o umarzaniu zaległości w daninach komunalnych przystępuje w najbliższym czasie do umarzania zaległości z tytułu podatku wojskowego za lata 1930, 1931 i 1932. Wszelkie należności z tytułu tego podatku za wymienione lata będą umorzone. Natomiast znacznie energiczniej, niż dotychczas, ściągane będą należności za lata 1933 i 1934.

Nakazy płatnicze na rok 1935 będą wysłane do płatników w początkach jesieni.

WOJSKOWA

— **Kto staje przed Komisją Poborową?** Wczoraj zakończył się przegląd poborowych rocznika 1914. W dniu dzisiejszym przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1912-ym, którzy na przeglądzie w roku bieżącym uzyskali kat B (czasowo niezdolni do służby wojsk.). Przegląd obejmuje poborowych tej kategorji, nazwiska których rozpoczynają się od A do L włącznie.

Komisja Poborowa, jak wiadomo, urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek 7 b. m. w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 odbędzie się 190 zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym:

a) analiza sprawy z dnia 12 kwietnia r. b.;
b) włóczęga w terenie;
c) wolne wnioski.

Początek o godzinie 20.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we czwartek dnia 6 czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt T. Nagurskiego, wiceprezydenta miasta Wilna, p. t. Litwa w międzynarodowym obrocie towarowym, z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Współczesne Państwo Litewskie". Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież — płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Stowarzyszenie Techników w Wilnie oraz Oddział Wileńsk. Stowarzyszenia Architektów** powiadamiają członków, że 7 czerwca (w piątek) o godz. 18 profesor Politechniki Warszawskiej inż. Br. Bukowski wygłosi odczyt na temat „Nowsze sposoby uzbrojenia konstrukcyj żelbetowych", który będzie ilustrowany przezroczami i rysunkami. Odczyt odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników w Wilnie (ul. Wileńska Nr. 33). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Konfiskata odezwy.** Wydana wczoraj przez Centralę żydowskich związków zawodowych „Kulturamt" odezwa została skonfiskowana przez Starostwo Grodzkie.

— **Egzaminy z jęz. polskiego dla kandydatów na rabinów.** Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że kolejna sesja komisji egzaminacyjnej z języka polskiego, dla kandydatów na rabinów i podrabinów do gmin wyznaniowych żydowskich na terenie województwa Wileńskiego, odbędzie się dnia 13 czerwca o godz. 11 rano w Urzędzie Wojewódzkim wileńskim, pokój Nr. 45. Odpowiednie podania, wraz z fotografją i pokwitowaniem kasy skarbowej o dokonaniu przepisowej wpłaty składać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

RÓŻNE

— **NOWA TAKSA DOROŻKARSKA OBOWIĄZUJE OD DZISIAJ. Z dniem dzisiejszym, wobec zakończenia przeglądu dorożek, obowiązuje nowa taksa dorożkarska, ustalona na konferencji przez władze administracyjne w porozumieniu ze związkiem dorożkarskim. W wyniku przeglądu 107 dorożek zostało zdyskwalifikowanych, jako nie nadające się do użytku. Obecnie czynnych jest ponad 500 dorożek.**

— **Nakładem PAT.** w Warszawie wydany został album z 20 artystycznemi reprodukcjami z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. Cena za egzemplarz ustalona została na 1,50 zł. Zamówienia przyjmuje Oddział PAT w Wilnie, ul. Mickiewicza 15, II p.

— **W związku z unieruchomieniem fabryki futer „Fus"** wczoraj w Inspektoracie Pracy odbył się dalszy ciąg konferencji między przedstawicielami robotników i pracodawcami. W toku dyskusji wyłoniły się sprzeczności w zapatrywaniach na zlikwidowanie obecnego zatargu. Mimo dłuższych debat, sprzeczności usunąć nie udało się. W związku z tem w Inspektoracie Pracy odbędzie się w dniach najbliższych ponowna konferencja.

— **Niedoszły do skutku wiec.** Centrala Żydowskich Związków Zawodowych zaprojektowała na najbliższy piątek zwołać wiec w sprawie nowej ordynacji wyborczej.

Władze administracyjne, jak się dowiadujemy, ze względów na bezpieczeństwo publiczne zezwolenia na ten wiec nie udzieliły.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.